CENA NUMERU 25 GR.

ROK XIX

NR 22



Wódz Naczelny wręcza sztandar dowódcy pułku ułanów im. Bolesława Chrobrego w Lesznie w dniu 21 maja b. r.

STRZELEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Józef Piłsudski o dawnych naszych granicach zaborczych i o Pomorzu

Z przemówienia Józefa Piłsudskiego wygłoszonego do przedstawicieli ziemi pomorskiej w Toruniu w dniu 5 czerwca 1921 r. (Red.).

Każdy naród posiada pomniki, które zawarły w sobie jego cierpienia i radości, jak w jednym ogniskuześrodkowując przeżycie całych pokoleń. Takimi pomnikami są: ruiny, pola bitewne, grody, ulice, na tych ulicach domy, na których widok serca biją goręcej i łzy nabiegają do oczu. Są to świątynie historii, których Polska posiada tak wiele.

Dla mnie, jako dla przedstawiciela państwa polskiego, nie ma większej świątyni, jak wszystkie te granice, którymi poprzerzynano nasz kraj. Ongi, jak Polska szeroka i długa, trwało wspólne życie codzienne nawet z jego śmiesznostkami. Rylec dziejowy w jednakowy sposób rzeźbił duszę narodu, pomimo różnic prowincjonalnych wytwarzał się jeden typ człowieka. Wszystko to chciały zburzyć słupy graniczne. Ich mową było: Zapomnij! Zapomnij o wspólności, o wspólnym śmiechu, o wspólnych łzach, o wspólnym biesiadowaniu, a w końcu dodano: zapomnij mowy. Za pomocą tej cienkiej, pozornie nic nie znaczącej linii, którą przebiegnie najmniejsze nawet zwierzątko — pracowano, by wszczepić w nas w ciągu stuleci różnice nie tylko fizyczne, lecz moralne, uczynić z nas ludzi o różnym układzie ducha, o różnych usposobieniach, różnym umyśle tak, by gdy zajdzie tego potrzeba, mogli walczyć przeciw sobie. Ile włożono wysiłków, ile funduszów, żeby te granice wzmocnić. W tej pracy przecież brały udział trzy wielkie państwa. Na całym świecie nie ma takiego miejsca, w któreby włożono tyle pracy, jak w umocnienie naszych granic porozbiorowych.

A przeciwko tej pracy szły wysiłki polskie z pokolenia w pokolenie. Nie ma dla mnie większej świątyni historycznej, jak te granice, którymi nas podzielono. Gdy zbliżam się do dawnej granicy, czuję, iż zbliżam się do świątyni historii i doznaję silnego wzruszenia. Hasło, które ze słupów wbitych wołało do nas niedawno jeszcze: „zapomnij", dzisiaj woła mniej i wam: „pamiętaj". A to „pamiętaj" oznacza nie tylko czcze słowa, lecz oznacza „pracuj, i jeszcze raz pracuj, zasypuj tę granicę, którą wróg chciał uczynić przepaścią".

Pomiędzy granicami, które wzbudzają największe wzruszenie, jest ta, którą wczoraj przekroczyłem. TU NA POMORZU ŻĄDANO: „ZAPOMNIJ" WIĘCEJ, NIŻ GDZIEKOLWIEK. TOTEŻ NAJWIĘKSZYM „CUDOWNYM DZIECKIEM" JEST POMORZE POLSKIE. TUTAJ DOKONAŁ SIĘ CUDOWNY POWRÓT DO DAWNEGO ŻYCIA.

Mówicie, by opiekować się wami, by pamiętać o was; na to wam odpowiadam, iż nie ma takiego męża w polityce czy jakiejkolwiek innej dziedzinie, któryby nie chciał pracować i iść razem z „cudownym dzieckiem". Więc z całym spokojem wznoszę okrzyk, za szczęście i rozkwit Pomorza wraz z Polską.

TYGODNIK
STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 22. ROK XIX — 28. V. 1939 R.

Pójdziemy na walkę zażartą

(Przemówienie radiowe gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, wygłoszone w czwartą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego).

Dn. 12 b. m. gen. broni Kazimierz Sosnkowski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, w którym w sposób dogłębny powiązał najistotniejsze zagadnienia sprawy polskiej w chwili obecnej — z nieśmiertelną Wielkością Józefa Piłsudskiego.

Nie mogąc ze względów technicznych podać tego przemówienia w poprzednim numerze „Strzelca", zamieszczamy je obecnie w całości. (Red.)

„Komendancie! Leżysz w majestacie śmierci, opromieniony blaskami legendy, na polskim Akropolu, wśród królów i wielkich Narodu. Czym więcej lat upływa od niewymownie bolesnej chwili Twego odejścia, tym bardziej wyrasta i potężnieje postać Twoja w pamięci Polaków. Rzec można, **śmierć przezwyciężyłeś i zmartwychwstajesz co dzień, co godzina, co chwila w duszach i w sumieniach naszych.** Choć znieruchomiała na wieki Twoja doczesna powłoka, jednak żyjesz i działasz w naszych sercach i myślach. Choć usta Twoje zamilkły na wieki, słyszymy głos Twój wielki, donośny, natchniony. Choć oczy Twoje zamknęły się do snu wiecznego, czujemy na sobie Twój wzrok badawczy i opiekuńczy. Wierzymy, iż w godzinach przełomów, na wielkich zakrętach dziejowych **duch Twój staje na straży, wskazując Polakom drogę prawdy, wielkości, honoru.**

Wołałeś Komendancie: „Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo".

Słyszymy, Komendancie! I oto cała Polska, od krańca do krańca, rozbrzmiewa jednym wielkim okrzykiem: „nie oddamy"!

Mówiłeś, Komendancie, że bić się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać.

Wiemy i pamiętamy, Komendancie, że zwycięstwo swoje w roku 1920 Polska odniosła nie dzięki ob-



Gen. broni Kazimierz Sosnkowski przed mikrofonem Polskiego Radia dn. 12 maja b. r.

fitości środków materialnych, lecz dzięki siłom duchowym, które Ty umiałeś wyzwolić. Dzisiaj mamy czym się bić, mamy karabiny, mamy armaty, samoloty i inne narzędzia wojenne. I cóż z tego, że ktoś inny może ich posiadać znacznie więcej? Wiemy i pamiętamy, że moc narodu, który kocha wolność i ceni swój honor, mierzona być musi nie tylko ilością czołgów i samolotów, nie tylko tonażem wystrzelonych lub zrzuconych pocisków. **Mamy wiarę, że największa przewaga fizyczna może się rozbić o niezłomną wolę narodu, który wiedząc, że życie bez wolności i sprawiedliwości nic zgoła nie jest warte, woli walkę zażartą, śmiertelną, prowadzoną choćby na gruzach własnego domu, aniżeli gorycz upokorzenia i hańbę niewoli, czy też półniewoli. Naród, który tak myśli i czuje, będzie bić się do upadłego, do ostatniego ładunku, będzie walczyć z nożem w zębach, będzie walczyć odłamkiem szabli, kolbą karabinu, będzie szarpać zębami, gdy ostatni odłamek broni z ręki omdlałej wypadnie.** Zawodne są rachuby wyrozumowane, płonne i daremne są nadzieje—ułudne są obliczenia materialne, które prowadzą do niedorzecznego przypuszczenia, że naród taki może być trwale pokonanym i stać się zdobyczą-pożywką na cudzym szlaku dziejowym.

Mówiłeś Komendancie, że jedynie z ustępliwości wzajemnej, umiejętności podawania do pracy ręki wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych.

Mówiłeś Komendancie, że w okresach burzy i niebezpieczeństw, w okresach przewrotów i wstrząsów **Naród cały musi skupić się przy tych, którzy dźwigają największą odpowiedzialność.** Przypomi-

nałeś nam, Komendancie, że funkcją państwową najcięższą, największej wysiłku umysłu, woli i nerwów wymagającą, jest funkcja Naczelnego Wodza podczas wojny — że praca jego rozstrzyga o losach Państwa i Narodu. Słowa Twoje nie przebrzmiały bez echa; cierpienia i ofiary moralne, które Ty, Komendancie, podczas ubiegłej wojny złożyć musiałeś — owoc swój wydały. **Oto Naród Polski w obliczu możliwej nawałnicy wyrzeka się błędów przeszłości, skupia się przy Naczelnym Wodzu,** gotów pomagać mu w jego ciężkim zadaniu z całych sił i wszystkimi środkami — gotów otoczyć go sentymentem i zaufaniem, utwierdzić go i umocnić we władaniu duszą wojska.

Upominałeś nas, Komendancie, byśmy we wszystkim co robimy, umieli zachować spokój i jeszcze raz spokój. Pamiętny słów Twoich, naród nasz z **podniesioną głową oczekuje rozwoju wypadków, zachowując zimną krew i zadziwiającą dyscyplinę.** Omylić się musi każdy, kto liczy obecnie na słabe nerwy Polaków, na łatwe wyczerpanie ich odporności psychicznej. Społeczeństwo polskie nie da się ani zmęczyć, ani wytrącić z równowagi, a wrazie potrzeby zdobędzie się na tyle talentu i charakteru, aby zachowując postawę niezbędnej czujności, umieć kontynuować zwykły tryb życia i utrzymać normalny bieg gospodarki społecznej.

Komendancie! Całym życiem swoim dawałeś przykład, jak z chłodnym i nieulękłym spokojem trzeba patrzeć prosto w oczy rzeczywistości i umieć spokój ten zachować zawsze, bez względu na zmienne koleje ludzkich zmagań się z losem. Będąc romantykiem, poetą czynu, mistrzem natchnionego ryzyka, byłeś jednocześnie trzeźwym realizatorem, umiejącym widzieć prawdę w jej rzeczywistej, nieupiększonej postaci. Uczyłeś nas przykładem swoim, że **siła i hart duszy ujawnia się najdobitniej w chwilach trudnych i ciężkich,** w okresach kryzysów, które są nieuniknione i trafiać się muszą na każdej, najbardziej choćby triumfalnej drodze. Uczyłeś nas, że kto w podobnych chwilach nie łamie się i nie ulega, ten już odnosi zwycięstwo.

Niech nikt się nie łudzi, że spokój Polaków w obliczu możliwych wydarzeń nie jest wysokiej próby, że płynie on z nieświadomości lub błędnej oceny rzeczy. Naród nasz, przy całym swoim wrodzony optymiźmie, zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi położenia, docenia niebezpieczeństwa, które, być może, trzeba będzie zmóc i przezwyciężyć, uświadamia sobie ogrom ofiar, które być może trzeba będzie ponieść. Społeczeństwo nasze, wpatrzone w przykład swego wielkiego Wychowawcy, wsłuchane w Jego słowa, wie, że **prawdziwa odwaga patrzy trzeźwo, widzi jasno i jest przygotowana na wszystko.** Może się niebacznie przeliczyć ten, kto myśli, że wobec Polski zbudowanej pracą Piłsudskiego, łatwo będzie odnosić błyskawiczne sukcesy przez moralne nadłamanie Polaków.

Polska chce w tych czasach burzliwych mieć duszę tak nastrojoną, by mogła z jednakim spokojem i opanowaniem spotykać chwile dobre i złe, radosne i smutne, niepowodzenia i triumfy — gdyż **to jest postawa godna narodu dzielnego, godna Twojej, Komendancie, pamięci.**

Komendancie! Całe życie Twoje było wcieleniem słów poety, że Boga Polaków „wielki czyn ubłaga, nie łza przelana przed kościoła progiem". Byłeś cudownym narzędziem w ręku Opatrzności, która rządzi losami ludzi i społeczeństw, państw i narodów. Bóg najwyższy widzi dobrze sprawy ludzkie, osądza zło i dobro, rozróżnia fałsz i prawdę, ocenia krzywdę i słuszne prawo, wymierza każdemu miarę właściwą. **Naród polski, głęboko wierzący i przywiązany do wiary ojców swoich, ufa w sprawiedliwość odwieczną, a gdy wybije godzina próby, śladem Twoim, Komendancie, błagać będzie Wszechmocnego wielkim czynem o triumf swej słusznej sprawy".**

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ NA UROCZYSTOŚCIACH PUŁKOWYCH

Ciechanowski pułk ułanów imienia Marszałka Śmigłego - Rydza obchodził dnia 18 maja swoje święto pułkowe, będące równocześnie 20-tą rocznicą marszu na Wilno pod wodzą dzisiejszego Wodza Naczelnego.

Jaką rolę odegrał pułk w walce o Wilno, najwymowniej świadczy stary, zasłużony sztandar pułkowy z Matką Boską Ostrobramską i napisem: „Obrońcom swoim — wdzięczne Wilno".

Z okazji tej uroczystości przedstawiciele samorządu wręczyli Panu Marszałkowi adres hołdowniczy i akt nadania obywatelstwa honorowego wszystkich miast i gmin powiatu ciechanowskiego.

Kulminacyjnym punktem obchodu było przekazanie pułkowi broni ufundowanej przez społeczeństwo powiatu ciechanowskiego. Ze składek, pochodzących najczęściej z ciężko zapracowanego grosza, ofiarowano 7 ciężkich karabinów maszynowych, 4 ręczne karabiny maszynowe oraz 17 karabinów i 22 szable.

Uroczystości przedpołudniowe zakończyła defilada rezerwistów ciechanowskiego pułku, oddziałów Z. S. i innych organizacyj p. w. Na końcu, w pełnym galopie przedefilował pułk ułanów.

Po południu Pan Marszałek wziął udział w żołnierskim obiedzie i na pożegnanie przemówił do żołnierzy w te słowa:

„Ułani, ponieważ czas mi już odjeżdżać i opuścić was, chcę wam podziękować i powiedzieć wam, że mi tu między wami w dzień waszego święta pułkowego było dobrze i miło. Rzecz prosta, nie jest to moje pierwsze zetknięcie się z pułkiem. Niejednokrotnie widzieliśmy się już w rozmaitych okolicznościach, częściej w boju niż w pokoju.

Pamiętam pułk od jego najdawniejszych czasów, gdy wasz dowódca pułku był młodszym od najmłodszego spośród was, gdy ci obecni tu najstarsi oficerowie i podoficerowie — dziś rezerwy — byli również młodszymi od najmłodszego obecnie podporucznika i najmłodszego ułana.

Ułani, mam głęboką wiarę i ufność, że gdziekolwiek i kiedykolwiek przyjdzie wam spełnić wasz obowiązek żołnierski, zawsze będziecie pamiętali o dumnej waszej tradycji, zawsze będziecie pamiętali o wielkiej przeszłości pułku, o której mówił wam wasz dzisiejszy dowódca i dowódca z czasów wojny, gdy opowiadał wam o bohaterskim epizodzie, o swoim przeżyciu, które dowodzi głębokiej rzetelnej, żołnierskiej cnoty pułku.

Mam niezachwianą pewność, że pułk wasz będzie, jak niegdyś na

wojnie, tym pułkiem, który nigdy nie zawiedzie, będzie tym pułkiem, z którego i ja będę mógł być dumny".

*

Dnia 21 maja Marszałek Śmigły-Rydz przybył do Leszna Wielkopolskiego na uroczystość wręczenia tamtejszemu pułkowi ułanów im. Bolesława Chrobrego nowego sztandaru, ufundowanego przez miejscowe społeczeństwo. Pobyt Naczelnego Wodza dał okazję do serdecznym manifestacji na cześć armii. Wszystkie stacje kolejowe wypełnione były tłumami ludności, przybyłej z naręczami kwiatów. Równie liczne tłumy oczekiwały na stacji w Lesznie i na całej trasie wiodącej do koszar. Przez całą drogę tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki i zasypywały trasę ulewą kwiatów.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup polowy Gawlina, poczem nastąpiła uroczystość poświęcenia i wręczenia nowego sztandaru.

I w Lesznie, tak jak w Ciechanowie, społeczeństwo dowiodło czynem swej miłości dla armii, ofiarowując 14 ciężkich karabinów maszynowych.

Uroczystość zakończyła defilada oddziałów wojskowych, oddziałów Z. S. i innych organizacyj p. w.

TYDZIEŃ PROPAGANDY Z. S.
W OKRĘGU KRAKOWSKIM

Zarząd i Komenda Okręgu Z. S. Kraków wydały w związku z Tygodniem propagandowym Z. S. na terenie Okręgu krakowskiego odezwę, której treść poniżej podajemy:

W Europie i na całym świecie słychać coraz częściej i głośniej wyraz: WOJNA!

Kilka narodów utraciło już swoją niepodległość. Zwycięża siła. Zwyciężają narody mocne i powszechnie uzbrojone.

POLSKA W KAŻDEJ CHWILI MUSI BYĆ GOTOWA DO ZBROJNEGO CZYNU.

Gdy Polska będzie dobrze uzbrojona na lądzie, wodach i w powietrzu, gdy wszyscy Polacy — mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta — będą przygotowani do obrony kraju — Naród Polski może być spokojny o swą przyszłość.

PRZED MOCNĄ, ZBROJNĄ POLSKĄ U C H Y L Ą CZOŁA WSZYSCY WROGOWIE I NIE OŚMIELĄ SIĘ NA NIĄ NAPAŚĆ.

Tylko dobrze przygotowana do obrony Polska będzie mogła spokojnie rozwijać się wewnętrznie, podnosić rolnictwo, przemysł, handel, oświatę i kulturę, podnosić dobrobyt obywateli.

Związek Strzelecki przed wojną przygotował młodzież do szeregów w Legionach Polskich, które zbrojnie walczyły o Niepodległość Polski.

W POLSCE NIEPODLEGŁEJ ZWIĄZEK STRZELECKI PRZYSPOSABIA MŁODZIEŻ DO SZEREGÓW ARMII POLSKIEJ.

Dziś, gdy Polska musi pomnożyć swoją siłę zbrojną, Związek Strzelecki wzywa wszystkich Polaków do swoich szeregów.

1. Starsi niech zgłoszą się na członków wspierających i dadzą pomoc moralną i materialną.

2. Rezerwiści Wojska Polskiego (oficerowie, podoficerowie i szeregowi) niech zgłoszą się do służby czynnej w Związku Strzeleckim i dadzą pomoc w organizowaniu i szkoleniu oddziałów strzeleckich.

3. Młodzież męska w wieku przedpoborowym od lat 16 niech stawi się do oddziałów junackich Związku Strzeleckiego i ćwiczy się w przysposobieniu wojskowym i obywatelskim.

4. Kobiety od lat 16 niech zorganizują się w oddziałach junackich Związku Strzeleckiego i ćwiczą się w służbach pomocniczych do obrony kraju.

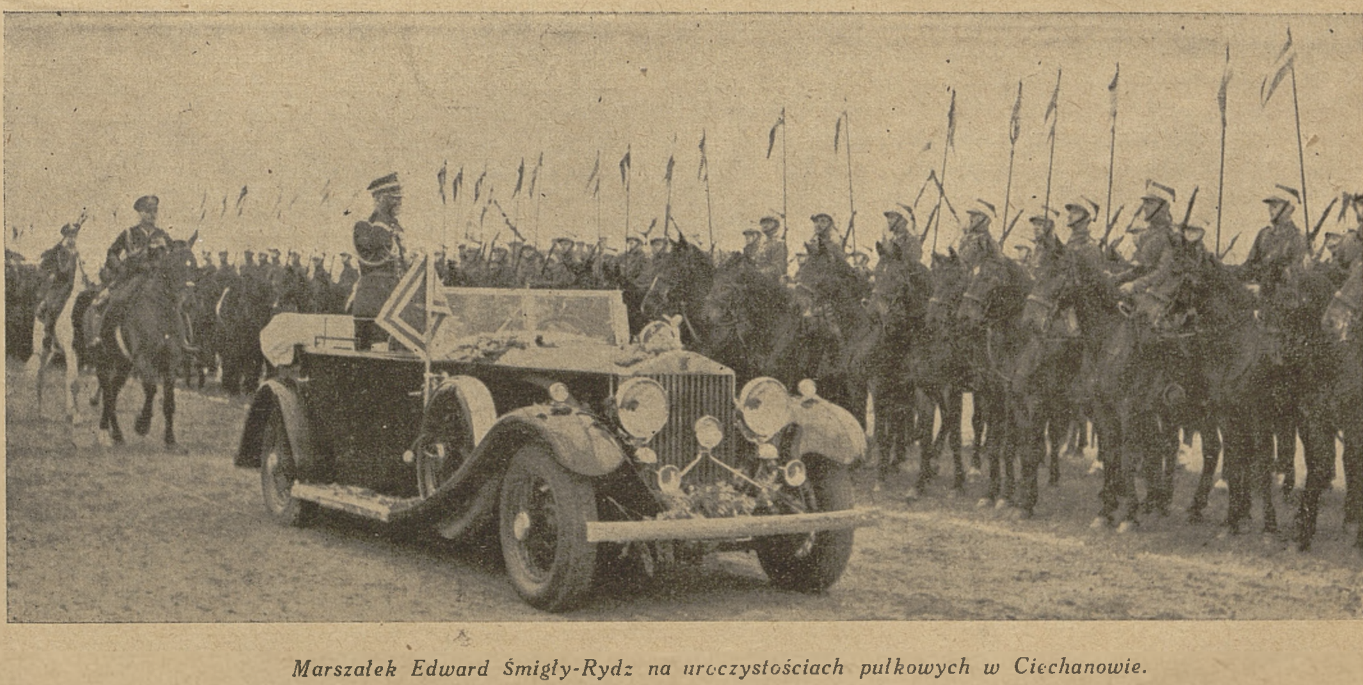
5. Młodzież męska i żeńska, która kończy, lub ukończyła szkołę powszechną musi być zorganizowana w drużynach Orląt Strzeleckich i przejść wyszkolenie wojskowe odpowiednie dla tego wieku.

WSZYSCY POLACY DO SZEREGÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, DO PRACY PRZYSPOSOBIENIA DO OBRONY POLSKI!

MUSIMY BYĆ W KAŻDEJ CHWILI GOTOWI NA ROZKAZ NACZELNEGO WODZA SIŁ ZBROJNYCH POLSKI!

Zarząd i Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego w Krakowie (podpisy).

Zarządy i Komendy Krakowskich Powiatów Z. S. (podpisy).



Marszałek Edward Śmigły-Rydz na uroczystościach pułkowych w Ciechanowie.

STRZELCY WOBEC POTRZEB OBRONY PAŃSTWA

Podajemy w dalszym ciągu wykaz osób i jednostek organizacyjnych Z. S., które nadesłały do Redakcji „Strzelca", bądź do Komendy Głównej Z. S. depesze, deklaracje na P. O. P. i ofiary na F. O. N., świadczące o pełnej gotowości obywatelskiej strzelców.

Zjazd Delegatów Z. S. powiatu **bielskiego** na Śląsku, oraz Zjazd Powiatowy Delegatów Z. S. w **Lasku** przesłały na ręce Komendanta Głównego Z. S. depesze, w których meldują pełną gotowość służenia państwu i idei strzeleckiej.

Oddział żeński Z. S. w **Czernielowie Mazowieckim** zakupił 1 bon P. O. P. z pieniędzy uzyskanych drogą imprez. Oddział Z. S. **Graniczna** pow. Równe subskrybował P.O.P. w wysok. 40 zł., bony przeznaczając na F. O. N.

Ob. **Stanisław Bartolewski** b. prezes Zarządu Powiatu Z. S. Warszawa-Śródmieście składa na F. O. N. obligacje P O. P. wartości 1.000 zł.

Członkowie nowopowstałego Oddziału Z. S. w **Tłumaczu** (woj. stanisławowskie) przekazali na F. O. N. 1 bon P. O. P. oraz 20 zł.

Oddział męski Z. S. w **Zagrobeli** pod Tarnopolem zakupił P. O. P. na sumę 100 zł., obligację przekazując na F.O.N.

Oddziały żeński i męski Z. S. z **Lutomierska** złożyły na F. O. N. 18 zł.

Oddział Z. S. w **Lisce Górnej** pow. częstochowski przekazał na F. O. N. 10 złotych.

Członkowie Oddziału i Koła Przyjaciół Z. S. w **Rosi** zadeklarowali do dn. 12.V złożenie obligacyj i bonów P.O.P. na sumę 2.711.50 zł.

Zarząd i Komenda Oddziału Z. S. przy wytwórni P. M. S. w **Wilnie**, celem uczczenia ś. p. Marii Tunguz-Zawiślakowej, składają na F. O. N. 20 zł.

III kl. szkoły powszechnej w **Isakowie** nad Dniestrem przekazała na F. O. N. oszczędności w sumie 4 zł.

Oddział Z. S. w **Ołyce** złożył na F. O. N. 45 zł. 30 gr.

Pododdział Z. S. w **Poredach** przekazuje na F. O. N. dochód z przedstawień — 17 zł.

Oddział Z. S. w **Skoczowie** złożył na F. O. N. 130 zł. 70 gr.

Oddział Z. S. w **Mizuniu Starym** przesłał na F .O. N. 75 zł., kwotę zebraną wspólnie z T. S. L., a przeznaczoną uprzednio na urządzenie „święconego".

Oddział żeński Z. S. w **Zagrobeli** przekazał na F. O. N. obligację Pożyczki Narodowej na sumę 50 zł.

Komendantki oddziałów wiejskich Z. S., zgromadzone na odprawie w **Tarnopolu** złożyły na F. O. N. 8 zł.

Wydział P. K. Podokręgu i Powiatu **Tarnopol** przekazał na F. O. N. dochód z loterii fantowej, wynoszący 153 zł. 92 gr.

JAK TO BYŁO POD GRUNWALDEM

(dokończenie)

Przewagę liczebną tej strony równoważyło lepsze z pewnością u Krzyżaków wyszkolenie, uzbrojenie, (które u Litwinów pozostawiało b. wiele do życzenia), sprawność, porządek i dyscyplina, której przeciwstawiła strona polska — znakomitego ducha wojennego.

Wojska polskie ze wszystkich ziem Korony grupowały się pod swymi 50 chorągwiami, litewskie pod 40. (Chorągiew krakowska miała orła białego z koroną na polu czerwonym, poznańska — takiż herb z orłem bez korony, lubelska — jelenia z rozłożystymi rogami w polu czerwonym, lwowska — lwa żółtego, wstępującego na skałę w polu błękitnym i t. d. Oddziały litewskie księcia Witolda, do których wchodzili Litwini, Rusini i Tatarzy, miały na swych 30 chorągwiach męża zbrojnego na koniu białym, czarnym lub mieszanej maści, na 10 pozostałych znak specjalny, poza tym, jak polskie, nazwy od ziem, a więc: trocka, wileńska, grodzieńska, kowieńska, lidzka, miednicka, połocka, kijowska, pińska, krzemieniecka i t. d.).

Ze strony polsko-litewskiej sprawował naczelne dowództwo król Władysław Jagiełło, pomagał mu, jakgdyby jako szef sztabu, Zyndram z Maszkowic, dowódca krakowskiej chorągwi, oraz ośmiu radców, wśród których był również dowódca hufców litewskich, brat Jagiełły, Witold-Aleksander.

W takich to warunkach *weszła armia polska w dniu 15 lipca na pola wsi Tannenberga i Grunwaldu* (dziś — Grünefeld). Obóz rozbito wśród lasów i gąszczy, które wojska osłaniały. Dzień ten poprzedziła burzliwa noc z grzmotami i piorunami, a szalejący wicher burzył i przewracał namioty. Opowiadano, że nocy tej widzieli strażnicy „na tarczy księżyca żwawą walkę między królem a mnichem, która przez niejaki czas trwała. Potem król owego mnicha zwyciężył i strącił z księżyca na ziemię"...

Około godz. 8 rano zameldowano królowi pojawienie się wojsk krzyżackich na wzgórzach przedpola. Przyjąwszy spokojnie tę wiadomość, udał się król Jagiełło do kaplicy, w której dwóch mszy wysłuchał — mimo kilkakrotnego nalegania Witolda, by armię co rychlej do boju sprawiał, by na nieprzygotowanych do walki nie napadli Krzyżacy.

Gdy król przywdział już strój bojowy doniesiono mu o *przybyciu dwóch posłów krzyżackich*. Jagiełło przyjął ich w obecności swego otoczenia.

Posłowie — jak opisuje historyk Długosz — takimi oto słowami poselstwo swe wyrazili:

„Najjaśniejszy królu! Wielki mistrz pruski, Ulrych, śle tobie i twojemu bratu przez nas, swoich heroldów, te dwa miecze w pomoc do zbliżającej się walki, abyś przy tej pomocy i orężu twego ludu nie tak gnuśnie i z większą niżeli okazujesz odwagą, wystąpił do bitwy; a iżbyś się nie chował w tych gajach i zaroślach, ale na otwartym polu wyszedł walczyć...".

Król Jagiełło odparł:

„Chociaż w wojsku moim mam dostatek oręży i od nieprzyjaciół bynajmniej ich nie potrzebuję, ku większemu jednak wspomożeniu, bezpieczeństwu i obronie słusznej mojej sprawy przyjmuję w imię Boże i te dwa miecze...".

I odprawiwszy posłów zarządził natychmiast zagranie hasła do boju, po czym po polach grunwaldzkich rozległo się echo pieśni rycerskiej „Bogurodzica...".

Z rozkazu Witolda *ruszyło najpierw wojsko litewskie*, stojące na prawym skrzydle. W chwilę potem wojsko polskie. Huknęły dwukrotnie działa krzyżackie i wśród niebywałego wrzasku starły się ze sobą oba wojska w dolinie, dzielącej obóz jednych od drugich. „Na kilka mil — twierdzi Długosz — słychać było huk i łomot idący z pola walki". Gdy kopie skruszono, walono w siebie toporami i grotami, sprawiając wrażenie jakiejś szalonej kuźni.

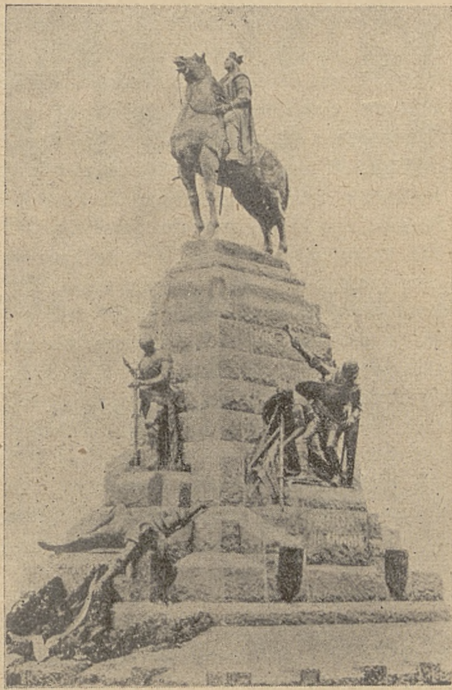
Po upływie godziny udało się Krzyżakom rozbić hufce litewskie i zmusić je do ucieczki mimo bohaterskiego zachowania się w tej walce dowódcy ich, Witolda. Tylko smoleńskie chorągwie zdołały się tu utrzymać. W toku bitwy zemknęły również z pola walki — nie tyle z powodu przewagi wroga, ile — według twierdzenia historyka — z chęci zdrady — zaciężne hufce czesko-morawskie. Trzykrotnie przebijały się hufce krzyżackie przez szeregi polskie. W pewnej chwili sam król znalazł się w niebezpieczeństwie, gdy na oddziały polskie uderzyły pozostające dotąd w odwodzie roty ciężkiej jazdy krzyżackiej, objeżdżając plac boju od strony, w której

pozostawał kierujący bitwą król Jagiełło. Długosz tak to opisuje:

„A w tem podbiega rycerz z obozu Prusaków, Niemiec, nazwiskiem Dypold Kikerzic von Dieber z Łużyc, złotym pasem opięty w białej podbitej kiecce... cały okryty zbroją... i rozpędzony na koniu bułanym dociera aż do miejsca, kędy król stał, a wywijając włócznią, godzi prosto na króla... Gdy więc Władysław król, podniósłszy także włócznię, czekał jego spotkania, Zbigniew z Oleśnicy, pisarz królewski, prawie bezbronny, bo w ręku miał jeno drzewce w pół złamane, uprzedził cios królewski, a ugodziwszy w bok onego Niemca, zwalił go z konia na ziemię. Padł struchlały, a drżącego z bojaźni król Władysław, uderzywszy włócznią w czoło, które z upadnięciem przyłbicy odsłoniło się rycerzowi, zostawił go wreszcie nietkniętym. Ale rycerze, trzymający straż przy królu, ubili go na miejscu, a piesze żołdaki odarły z zabitego odzież i zbroję".

Około godziny 3 po południu złamane zostały główne siły krzyżackie, po nich — wycofane wcześniej oddziały jazdy i piechoty, trzymanej w tyle. Tu na t. zw. Zielonych Polach stoczono tak krwawą walkę, że cała bitwa nazwę grunwaldzkiej od tych pól otrzymała.

Zakończono ją ostatecznie godzinę przed zachodem słońca. Ogółem trwała ona około 8 godzin. Uciekających „goniono o mil kilkanaście". W pościgu tym wielu zabito, wielu utonęło wśród okolicznych bagien, wielu dostało się do niewoli. Pogromu uszli ci tylko, którzy wcześniej, przed ostatecznym złamaniem szeregów krzyżackich, uchodzić zaczęli z pola walki. „Na kilka mil — pisze dziejopis — droga zasłana była trupami, a ziemia od krwi zamiękła; w powietrzu rozlegały się konających wołania i jęki".



Pomnik króla Władysława Jagiełły w Krakowie.

W walce padł wielki mistrz, Ulryk von Jungingen wraz z towarzyszami, ze starszyzną, zginęli prawie wszyscy komturowie (zwierzchnicy okręgowi) i wójtowie, a ponadto kilkanaście tysięcy ich rycerzy.

Gdy królowi okazano przedmioty, znalezione przy zabitym Ulryku, rzekł on: „Oto ten, który tyle królestw wczoraj i państw swojemu przeznaczał panowaniu, któremu zdawało się, że w potędze nie miał równego, leży... zabity, okazując swoim upadkiem, o ile duma niższa jest od pokory...".

Ta buta i pewność siebie, o której pośrednio mówi tu król, znalazła jeszcze gdzieindziej potwierdzenie: w obozie krzyżackim znaleziono wozy naładowane okowami i łuczywem, przeznaczone dla Polaków — niewolników. Przydały się potem dla nich samych...

Bitwa grunwaldzka zakończyła się zupełnym zwycięstwem. Ale skutki zwycięstwa nie zostały wykorzystane. Nie rozgromiono siedliska krzyżactwa, stolicy ich, Malborga, na który za późno nieco się wybrano. Ostatecznie w pokoju toruńskim, podpisanym 1 lutego 1411 roku, utrzymała tylko Litwa Żmudź na czas życia Jagiełły i Witolda. Korona (Polska) nie odniosła żadnych doraźnych korzyści.

Największym jednak skutkiem bitwy grunwaldzkiej było *złamanie na zawsze dotychczasowej potęgi krzyżackiej i ściślejsze zespolenie z sobą Polski i Litwy*, które udowodniło pod Grunwaldem znaczenie wspólnego działania przeciw potężnemu wrogowi.

J. O.

UWAGA: Najważniejsze czyny oręża polskiego powinny być orlętom i drużynowym dobrze znane. Podstawową, dość łatwą lekturą o bitwie grunwaldzkiej jest Długosza „Historia Polski", a opracowanie naukowe znajduje się w III tomie og. zbioru „Biblioteki Warszawskiej".

BIEG WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Sytuacja polityczna nie ulega już większym zmianom. Jeszcze ogłoszona została definitywna odpowiedź państw skandynawskich na propozycje zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami, jeszcze toczą się rozmowy o zawarcie sojuszu obronnego między Anglią, Francją i Sowietami, podpisany został w Berlinie pakt polityczno - wojskowy Niemiec i Włoch, ale „front" już został ustalony: Po jednej stronie znalazły się państwa „osi", po drugiej — Anglia, Francja, Polska, Rumunia, Turcja i Grecja, a być może, już w najbliższej przyszłości i Sowiety. Nastąpiło jakby zawieszenie broni.

Wyrazem tego uspokojenia jest wyjazd angielskiej pary królewskiej na sześciotygodniowy pobyt do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Pierwszą rozgrywkę — rozgrywkę polityczną państwa „osi" zdecydowanie przegrały. Znalazły się w wyraźnej zupełnie sytuacji: albo muszą zaniechać dotychczasowych sposobów albo grozi im zdecydowana, nieubłagana wojna, której rezultat łatwo przewidzieć. Dalsze pogotowie zbrojne, demonstracyjna inspekcja Hitlera fortyfikacji na granicy francusko - niemieckiej i taka sama inspekcja Mussoliniego nikogo nie przestraszy. Chodzi w tej chwili o to, jaką gwarancję dadzą te państwa, że dalsze zamachy zbrojne nie powtórzą się więcej. Dotychczasowe doświadczenie nauczyło wszystkich, że pakty, umowy nie mają żadnej realnej wartości. Wybór gwarancji, zapewniających w sposób trwały spokój w Europie, będzie najtrudniejszą rzeczą.

„NIE"—PAŃSTW SKANDYNAWSKICH.

Państwa skandynawskie, t. j. Szwecja, Norwegia i Finlandia stanowczo odmówiły zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami. Nie sąsiadują ze sobą, nie mają w swych granicach mniejszości niemieckiej — więc nie widzą potrzeby zawierania paktów. Pragną zachować ścisłą neutralność. Jedynie Dania, ze względu na sąsiedztwo z Niemcami, prawdopodobnie zawrze pakt za zgodą i w porozumieniu z pozostałymi państwami skandynawskimi.

Propaganda niemiecka, nie mogąc pochwalić się innymi sukcesami polityki niemieckiej, odmowę państw skandynawskich poczytuje ze swoje zwycięstwo. Twierdzi mianowicie, że stanowisko tych państw potwierdza, jak bezpodstawne były twierdzenia, że Niemcy komukolwiek zagrażają. Zapominają tylko, że nikt obecnie nie ma ochoty zawierać z Niemcami żadnych umów, skoro jutro mogą być zerwane.

PAKT Z WŁOCHAMI ZOSTAŁ PODPISANY.

Z tym większą pompą z większym hałasem zainscenizowały Niemcy podpi-

sanie sojuszu wojskowego z Włochami. Po szeregu niepowodzeń propaganda pragnie wykazać własnemu społeczeństwu, że przynajmniej Włochy pozostały im wierne. Dnia 20 maja przybył do Berlina min. Ciano, aby podpisem swym potwierdzić przyjaźń obu państw.

Tymczasem bystrzy politycy twierdzą, że zawarcie formalnego sojuszu z Niemcami jest zręcznym manewrem włoskim. Włochy, które w razie wybuchu wojny najwięcej by ucierpiały, pragną przez zawarcie umowy uzyskać większy wpływ na Niemcy, aby zbyt lekkomyślnie nie parły do wojny. Natomiast rozumują, że wspólne wystąpienia polityczne przyniosą im większe korzyści przy podejmowaniu akcji kolonialnej.

Ale cóż. — Czas zastraszania Europy akcją zbrojną już minął. Wszyscy są przygotowani do odpowiedzenia siłą na siłę, tak że i ten manewr polityczny większych korzyści już nie przyniesie.

ANGLIA GOTOWA ZAWRZEĆ SOJUSZ Z SOWIETAMI

Rozmowy angielskie z Sowietami o zawarcie sojuszu dobiegają końca. Sowiety, które z początku wymagały, aby Anglia zagwarantowała ich wschodnie granice, ustąpiły ze swego stanowiska, natomiast zażądały, aby Anglia wspólnie z Francją zawarły z nimi sojusz wojskowy, na podstawie którego oba te państwa obowiązane były by przyjść automatycznie z pomocą na wypadek zagrożenia granic sowieckich.

Zrozumiałe jest, że Anglia nie może zawrzeć takiego sojuszu z Sowietami ze względu na Polskę, Rumunię i inne państwa niechętnie ustosunkowane do Sowietów, a zaprzyjaźnione z Anglią.

Dnia 20 maja odbyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Anglii i Francji, na której zostało ustalone, że oba te państwa gotowe są zawrzeć sojusz, polegający na wzajemnym udzielaniu sobie pomocy na wypadek, gdy jedno z państw zostanie bezpośrednio zaatakowane, a Rada Ligi Narodów stwierdził akt agresji. Natomiast, jeżeli atak będzie skierowany na państwo, które posiada gwarancję jednego, dwu lub wszystkich trzech mocarstw, np. Polska, Rumunia, Grecja pomoc będzie udzielona wtedy, gdy napadnięty tego zażąda.

Propozycje te będą zakomunikowane przedstawicielowi Sowietów w czasie obrad Rady Ligi Narodów w Genewie. Najbliższe dni wykażą, czy Sowietom chodzi o utrzymanie pokoju w Europie, czy też chcą wyzyskać sytuację dla swych celów.

NAPAD NIEMCÓW NA POLSKI DOM CELNY W GDAŃSKU

Dnia 20 maja rozagitowany tłum Niemców zaatakował dom polskich inspektorów celnych w Kalthofie na granicy wolnego miasta Gdańska i Prus Wschodnich, używając broni palnej i petard.

Polscy inspektorzy celni ze swej strony nie robili użytku z broni, lecz na skutek oświadczenia komisarza policji, że nie może wziąć odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo, zmuszeni byli opuścić dom. Po ich wyjściu tłum wtargnął do domu i zdemolował wnętrze.

Na wiadomość o wypaku, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku wydelegował swego zastępcę w towarzytie dwóch urzędników dla zabadania przebiegu wypadków. Gdy przybyli na miejsce i udali się do domu celem przeprowadzenia dochodzeń, nieznani napastnicy zaatakowali szofera, który w obronie własnej musiał użyć rewolweru; jeden z napastników został zabity.

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej złożył bardzo ostry i stanowczy protest przeciwko napaści na polskich inspektorów celnych i samochód Generalnego Komisariatu.

ECHA TYGODNIA

NADZWYCZAJNE PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU

Dnia 16 maja w „Dzienniku Ustaw" została ogłoszona ustawa o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Ustawa upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów we wszystkich sprawach gospodarczych, finansowych i obrony Państwa do czasu zwołania najbliższej sesji zwyczajnej (budżetowej).

Sejm i Senat, pragnąc podkreślić wagę obecnej sytuacji, wymagającej szybkich rozstrzygnięć, uchwalił pełnomocnictwa bez dyskusji i jednogłośnie.

SPIS LUDNOŚCI W NIEMCZECH

Dnia 17 maja odbył się w Niemczech powszechny spis ludności. Jeżeli wspominamy o tym, to dla tego, że spisy te mają już swoją historię oraz dla tego, że i tegoroczny spis został poprzedzony niezwykle ciekawą kampanią antypolską.

Spis ludności z r. 1910, mimo, że Niemcy podzielili ludność polską aż na trzy „narodowości", t. j. Polaków, Kaszubów i Mazurów, wykazywał z górą półtora miliona Polaków. Od tego czasu ludność polska niewątpliwie wzrosła, mimo to, Niemcy w następnych spisach — t. j. w r. 1925 i 1933 stale zmniejszali ilość Polaków, najpierw do 800 tys., później do 400 tys. Przed obecnym spisem prasa zapowiadała, że Polaków okaże się najwyżej 100 tys.

W wielu środowiskach polskich rozrzucono ulotki zapowiadające, że każdy podający się za Polaka, będzie uważany za zdrajcę stanu i poniesie odpowiednie konsekwencje. Prasa polska w Niemczech donosi o licznych aresztowaniach wybitniejszych działaczy polskich, o napaściach, wybijaniach szyb w polskich domach i t. p.

Każdemu nasuwa się pytanie, jaki cel mają Niemcy w fałszowaniu swych własnych spisów? Cel jest jasny. Liczna i zwarta organizacyjnie grupa polska może głośno wobec całego świata dopominać się o takie same prawa, jakie mają Niemcy w Polsce. Z niewielką grupą Niemcy nie potrzebowali by się liczyć. Dla tego właśnie odbywa się systematyczne „uśmiercanie" ludności polskiej, zamieszkującej w licznych i zwartych grupach na Śląsku Opolskim, na Pomorzu Pruskim, w Warmii i na Mozowszu Pruskim oraz w głębi Niemiec.

Jeżeli Niemcy ogłoszą wyniki spisu, podamy je w następnym numerze.

FILATELIŚCI A POMOC ZIMOWA

W roku bieżącym wypuszczona została po raz pierwszy w Polsce seria znaczków pocztowych Pomocy Zimowej. Seria składa się z 3 znaczków 5 gr. (+ 5), 25 gr. (+ 10) i 55 gr. (+ 15), dostępna więc jest szerokiemu ogółowi, służyć bowiem może dla druków jak i dla listów krajowych i zagranicznych.

Krajowi i zagraniczni zbieracze znaczków rozchwytują je, a należy dodać, że w obiegu będą już tylko do 1-go czerwca r. b., co jest ważne dla tych zbieraczy, którzy się jeszcze nie zaopatrzyli w odpowiednie egzemplarze.

Do tego więc terminu każdy filatelista jest w możności zaopatrzyć się w odpowiednią kolekcję.

Piękne z pożytecznym; dziś w dobie wycieczek przyjęło się wysyłanie z różnych miejsc pobytu, szczególnie przez młodzież szkolną, życzeń do swych najbliższych.

Wydatek niewielki. Znaczek za 5 gr. (+ 5) spełni piękne zadanie. Ziarnko do ziarnka — uzbiera się miarka — z tych to więc 5-groszówek damy możność spędzenia kilku dni dziatwie rodziców bezrobotnych na półkoloniach, damy im możność zjedzenia ciepłej strawy, której spragnione tak łakną.

Cel piękny i wydatek niewielki należy tylko z chęcią umieć połączyć przyjemne zamiłowania filatelistyczne z czynem obywatelskim.

Trzeba zatem się śpieszyć, bowiem czas nagli, a znaczki są rozchwytywane.



PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

JEDNOLITOŚĆ NARODU POLSKIEGO

Naród polski jest narodem **jednolitym duchowo i plemiennie na całym obszarze ziem polskich** od Bałtyku do Karpat, od Odry do Wisły, od Wilji i Niemna, do Dźwiny i Dniestru.

Ta jednolitość jest **niewzruszona** od tysiąclecia i wyraża się w cechach i właściwościach anatomicznych i umysłowych, sposobie życia, obyczajach, pieśniach i podaniach, w wierzeniach i mowie, które są **wspólne wszystkim Polakom we wszystkich dzielnicach** czyli częściach ziem polskich.

Jednolitość polskiego narodu stwierdzają nauki, które zajmują się badaniem nad obyczajami, pochodzeniem i wspólnotą cielesną i duchową plemion i ludów (np. etnografia, etnologia i etognozja). **Prawa** tych **nauk,** których żadne kłamliwe twierdzenia nie tylko obalić ale nawet zachwiać nie są w stanie, **potwierdza** najbardziej **jasno** i **przekonywująco historia naszego narodu,** taka jaką była przez tysiąc lat i jaką jest w czasach dzisiejszych.

Wielki Wódz Narodu, Marszałek Józef Piłsudski tak powiada o jednolitości naszego narodu w jednym ze swych przemówień: „Ongi, jak Polska długa i szeroka **trwało wspólne życie** codzienne... Rylec dziejowy w **jednakowy sposób** rzeźbił duszę narodu, pomimo różnic prowincjonalnych wytwarzał się jeden typ człowieka... Wszystko to chciały zburzyć słupy graniczne... Pracowano, by wszczepić w nas różnice nie tylko fizyczne, lecz i moralne..." (Z przemówienia w dniu 5 czerwca 1921 r. w Toruniu).

Tak istotnie było. 145 lat temu Prusy, Rosja i Austria (która już nie istnieje jako państwo) rozdarły ostatecznie ziemie polskie a z nimi i naród polski na trzy części. Powstały trzy zabory: zabór Niemiecki, złożony z Pomorza, Poznańskiego, Śląska Górnego i Opolskiego i Prus Wschodnich, zabór Rosyjski, złożony z ziemi środkowej Polski czyli Królestwa, z ziem Białoruskich, Wołyńskich, Podolskich oraz Litwy, i zabór Austriacki — z Małopolski Wschodniej, Zachodniej i Śląska Cieszyńskiego. W tych trzech zaborach przez 125 lat z górą stały słupy graniczne, a wrogowie nasi robili wszystko, nie szczędząc żadnych wysiłków i zbrodniczych metod, aby rozbić jednolitość polskiego narodu.

Wiemy dziś bardzo dobrze, że wszelkie zakusy rozbicia jedności naszej najzupełniej zawiodły. Naród polski pod wodzą Józefa Piłsudskiego **wywalczył** sobie **niepodległość** i **utrwalił granice** Odrodzonej Rzeczypospolitej z **bronią w ręku.**

Powróciły do siebie, **zrosły się** i **zespoliły, zcementowane przelaną krwią** rozdarte **ziemie** byłych trzech zaborów w **jedno Państwo Polskie,** które dzisiaj **jest państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata i własną swą siłą,** między Wschodem i Zachodem Europy **stoi, jak niezwruszony blok granitowy, o który rozbije się w pył fala wszelkich zakusów i każdego najazdu.**

Jednolitości polskiego narodu nikt i nic nie jest w stanie zaprzeczyć lub jej sfałszować. Kaszub z Pomorza, **Wielkopolanin** z Biskupina, **Mazur** z Prus Wschodnich i Mazur spod Warszawy, **Ślązak** z Opolskiego i Górnego Śląska czy z Zaolzia, **Góral** z Podhala, Spiszu i Orawy, **Krakowianin, Kurp, Kujawianin, Wilnianin** czy **szlachcic zagrodowy** z Wołynia i Podkarpacia — **jednakowo byli, są i będą zawsze Polakami.**

Ani fakt, że część ziem polskich pozostała **narazie** jeszcze pod władzą i uciskiem złego sąsiada, ani żadna wraża propagadna i fałszowane spisy nie zmienią tej **jednej prawdy: od Odry do Dźwiny, od Bałtyku do Karpat żyje i żył będzie jednolity, jednoplemienny — wielki Naród Polski!...**

Pomyślcie:

1) *Co świadczy o jednolitości polskiego narodu?*
2) *Jakie korzyści płyną dla Polski z tego faktu, że naród nasz jest jednolity duchowo i plemiennie?*
3) *Co moglibyście odpowiedzieć na niemieckie fałsze, mówiące, że Ślązacy, Kaszubi i Mazury to nie Polacy?*



ORLĘTA

Listy z Kresów

Cieszymy się bardzo, gdy praca nasza w „Strzelcu“ budzi żywy oddźwięk wśród czytelników. Czujemy wówczas, że słowa nasze nie trafiają w próżnię, ale że docierają do tych, którzy na nie czekają i którzy ich potrzebują.

Szczególnie żywy kontakt z pismem naszym utrzymują orlęta. Listów od nich przychodzi b. wiele. Piszą o sobie, swojej szkole, o swej rodzinie, o ćwiczeniach i grach sportowych, jakie uprawiają w zespołach orlęcych, przesyłają rozwiązania rebusów i zadań, proszą o poruszanie spraw dla nich ciekawych — słowem współpracuje rzetelnie z pismem naszym, a przeto i z całą organizacją.

Piszą do nas dzieci z całej Polski. I ze środkowych jej województw i z miejscowości nadgranicznych. O tych właśnie listach dzieci kresowych chcemy pomówić. Otrzymaliśmy niedawno dwa listy z dwóch pograniczy: zachodniego i wschodniego. Listy te nie tylko są miłe, przez swą prostotę i szczerość, lecz przede wszystkim z tego powodu, iż bije z nich niezwykła duma narodowa i miłość Ojczyzny. Dzieci te budzą dojrzałością partiotyczną tym większy podziw, że należą często, w swym środowisko do mniejszości polskiej. — „Jest nas w klasie 37, ale Polaków bardzo mało. Tylko Rusinów. Ukraińców wiele“—pisze uczeń 3 oddz. szkoły powszechnej z Isakowa nad Dniestrem.

A jego kolega: „W naszej szkole jest język wykładowy ruski“; inny pisze: „Czytać umiemy dobrze, tylko w pisaniu robimy błędy, bo uczymy się po polsku drugi rok i często się mylimy i piszemy ruskie litery“.

A jednak dzieci te nie zapominają o swej narodowości, przeciwnie przywiązaniem do ojczyzny mogą dać przykład wielu starszym: „Jesteśmy Polakami i zawsze nimi będziemy“, albo: „Przyrzekamy, że będziemy się dobrze uczyć, aby Polska miała z nas pociechę“; Marysia O. dodaje: „Ja także jestem Polką i chcę być dobrą i pilną, aby pracować dla Polski“.

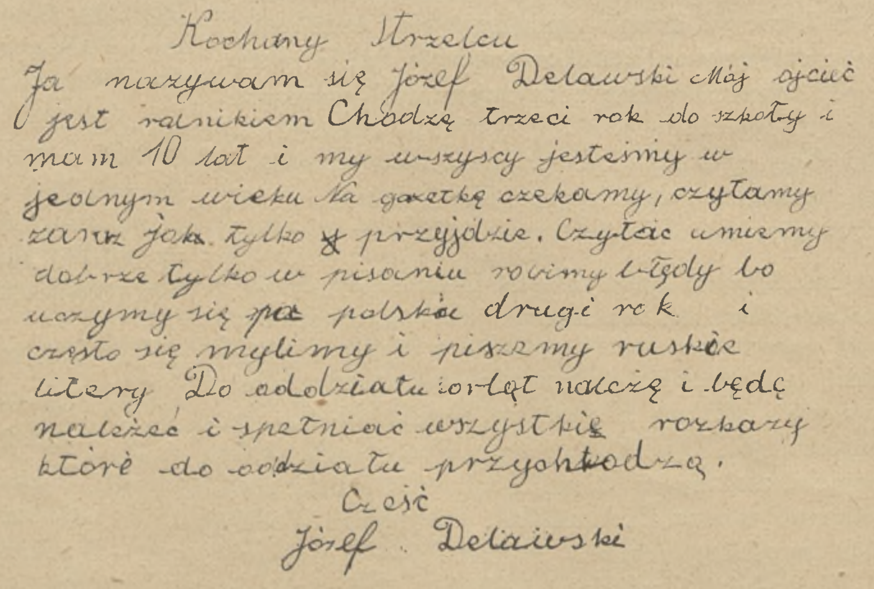
Uczniowie szkoły powsz. z Łagiewnik nad granicą zachodnią zapewniają: „My mieszkamy na samej granicy z Niemcami i wszyscy będziemy strzegli granic Polski z orlętami i ze strzelcami, gdy zajdzie potrzeba; my tu dobrze czuwamy i spełniamy codzienne obowiązki“.

Listy te mówią same za siebie, mówią o roli, jaką odgrywa Zw. Strzelecki, zwłaszcza na kresach.

Miło nam też, że właśnie tygodnik „Strzelec“ jest tym łącznikiem między dzielną dziatwą kresową i resztą kraju.

Za listy dziękujemy serdecznie i prosimy o dalsze.

REDAKCJA.



Kochany Strzelcu
Ja nazywam się Józef Delawski Mój ojciec jest rolnikiem Chodzę trzeci rok do szkoły i mam 10 lat i my wszyscy jesteśmy w jednym wieku Na gazetkę czekamy, czytamy zaraz jak tylko przyjdzie. Czytać umiemy dobrze tylko w pisaniu robimy błędy bo uczymy się po polsku drugi rok i często się mylimy i piszemy ruskie litery Do oddziału orląt należę i będę należeć i spełniać wszystkie rozkazy które do oddziału przychodzą.
Cześć
Józef Delawski

List do redakcji „Strzelca“ pisany przez ucznia szkoły powszechnej w Isakowie.

WYCIECZKA ORLĄT DO ZBARAŻA.

W dniach 29.IV i 30.IV odbyła się staraniem Komendy Podokręgu Z. S. Tarnopol wycieczka hufca „Orląt“ m. Tarnopola w sile 600 osób do Zbaraża pod kierownictwem hufcowych orląt i nadzorem ob. Edmunda Reisera.

Całą drogę z Tarnopola do Zbaraża i z powrotem wynoszącą łącznie 56 km. odbyto pieszo w marszu ubezpieczonym, odbywając po drodze gry polowe i ćwiczenia.

Celem wycieczki było nawiązanie łączności orląt tarnopolskich ze strzelczykami zbaraskimi i zwiedzenie historycznych zabytków Zbaraża jednego z pomników dawnej chwały oręża polskiego.

W Zbarażu orlęta przyjęte zostały b. serdecznie przez ob. ob. Muszyńską i Schmidtową.

Po przenocowaniu i zwiedzeniu zabytków Zbaraża zakończonym nabożeństwem orlęta powróciły do Tarnopola również pieszo.

Wycieczka wywarła na jej młodocianych uczestnikach niezapomniane wrażenie.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 19 - 20 „Strzelca“ w dziale „Orlęta“ na str. 18 wkradł się błąd w tytule art. ob. Jana Oberleitnera. Tytuł ten powinien brzmieć „ZABIERAJMY SIĘ DO PISANIA“. Za pomyłkę Redakcja przeprasza autora i czytelników.



PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

O istotną propagandę

Siła zbrojna jest tylko jednym z wielu czynników zdolności obronnych państwa.

Charakter przyszłej wojny, zacierający granice między frontem a tyłami, każe nam coraz bardziej zacieśniać kontakt między wojskiem a ludnością cywilną, której postawa łącznie z siłą zbrojną dopiero zadecydują o wynikach zbrojnego zatargu.

Hasło: „Każdy obywatel żołnierzem" musi zatem, zwłaszcza w dzisiejszej dobie, przyjmować coraz bardziej realną formę. Społeczeństwo nasze musi być tak zorganizowane i przygotowane, aby w razie narzuconej nam wojny mogło bez wojny sprostać wymogom wojennego życia. Cel ten osiągnie się wtedy, jeżeli już obecnie nastawimy całą psychikę społeczną i naszą aparaturę gospodarczą na potrzeby wojny. Wprawdzie czynniki powołane przez państwo poświęcają dużo uwagi i pracy tym problemom, niemniej jednak trzeba koniecznie, aby w sprawach związanych z obroną państwa wziął jak najbardziej czynny i świadomy udział każdy obywatel zosobna. Szczególnie ważną rolę mają tutaj do spełnienia te organizacje społeczne, których naczelnym zadaniem jest wychowanie rezerw ludzkich oraz skupienie uwagi społeczeństwa na sprawy obrony.

Właściwą drogą do osiągnięcia tego celu będzie między innymi stała działalność propagandowa, któraby sprawami obrony kraju zainteresowała najszersze masy społeczeństwa. Bo chodzi o to, żeby obywatel w sprawach wojny nie był kompletnym laikiem, żeby je rozumiał, gdyż wtedy zjawiska wojenne nie będą dlań niespodzianką czy zaskoczeniem. Wtedy też łatwiej zdobędzie się na potrzebną odporność duchową. Potrafi — jak stary żołnierz walczący na froncie — łatwiej opanować uczucie strachu i nie ulec popłochowi czy panice.

Toteż jednym ze środków, zmierzających do osiągnięcia celów, jakie muszą być nakreślone tego rodzaju kampanii propagandowej, jest propaganda wiedzy wojskowej.

Celem tej propagandy winno być:

a) zaznajomienie szerokich mas społeczeństwa z charakterem i środkami, jakimi dysponuje wojna współczesna;

b) elementarne uświadomienie o sposobach i trybie działań wojennych;

c) nauczenie podstawowych zasad obchodzenia się z bronią i uzupełnienie posiadanych już w tej dziedzinie wiadomości;

d) zapoznanie z kwestią obrony tyłów w przyszłej wojnie;

e) wyjaśnienie znaczenia techniki przemysłowej i nauki w przyszłej wojnie oraz możliwości przygotowania ich jeszcze w czasie pokoju do wzmożonej pracy i wydajności w czasie wojny.

Jak widać z powyższego, zakres zagadnień, mogących być treścią propagandy wojennej jest bardzo obszerny.

Urzeczywistnienie go jedynie siłami władz wojskowych byłoby rzeczą niemożliwą. Dlatego też kampanię tę muszą prowadzić narówni z wojskiem i organizacje społeczne.

Ułatwieniem dla nich będzie okoliczność, że państwo nasze posiada dość liczne rezerwy w osobach byłych wojskowych, których należałoby wciągnąć do pracy w tej dziedzinie. Ludzie ci jednak powinni oczywiście uzupełniać i aktualizować zakres swoich własnych wiadomości wojskowych. Osiągną przez to podwójną korzyść — kształcąc innych, będą równocześnie kształcili się sami.

Niezależnie od byłych wojskowych (rezerwistów i w st. spoczynku) do tej pracy należy wciągnąć również miejscowe koła inteligencji. Lekarze, nauczyciele, agronomowie itp., znając warunki lokalne oraz mając odpowiednie przygotowanie fachowe, mogą pożytecznie pracować na polu przygotowania swego środowiska do obrony państwa w ramach i zakresie swej specjalności (np. lekarze: obrona przeciwgazowa, ewakuacja chorych i rannych, zwalczanie chorób zakaźnych; nauczyciele: obrona przeciwlotnicza, uzbrojenie moralne; agronomowie: zwiększenie wydajności plonów, hodowli itp. w zastosowaniu do potrzeb wojny).

Propaganda zagadnień wojennych powinna stać się zasadniczym ogniwem w wychowaniu wojskowym cywilnej ludności, jest ona bowiem bardzo ważkim czynnikiem zewnętrznej potęgi państwa. Nie może ona jednak w żadnym wypadku ograniczyć się do traktowania biurokratycznego i papierkowego. Wykładnikiem jej musi być — czyn.

Czyn pozornie nieefektowny, wymagający od obywatela pewnego nakładu pracy i ofiary pracy; ale ta praca i czas na nią zużyty może się każdemu stokrotnie opłacić w groźnych godzinach potrzeby wojennej.

ĆWICZENIA MARSZOWE W MONASTERZYSKACH.

Dla wykazania sprawności fizycznej Oddział Z. S. Monasterzyska oraz Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej zorganizowały dn. 6.V b. m. marsz wojskowy do Uścia Zielonego, odległego od Monasterzysk o 22 km.

Na czele 130 strzelców maszerowali kpt. rez. Moszoro, ppor. Brzeziński i ppor. Wać.

Owacyjne powitanie zgotowano strzelcom w sąsiedniej miejscowości w Korościatynie, gdzie naprzeciw oddziałów wyszedł ks. proboszcz Kopacz, młodzież szkolna z kwiatami, miejscowy Oddział Z. S. i licznie zebrana ludność.

Wieczorem po godzinie 8-mej przybyli do Uścia Zielonego, gdzie odbył się raport.



Strzelcy z Monasterzysk w marszu.



Jak uprawialiśmy sport w pododdziale wiejskim

(dokończenie z nr 19-20)

Ćwiczyliśmy prawie każdego dnia: przychodzili ci co mieli wolny czas. W niedzielę po południu zbieraliśmy się wszyscy. Przeprowadzałem w tym dniu zbiorowy trening. Kończyło się próbą sprawności i sprawdzeniem wyników. Zdarzyło się, że przez tydzień ten co był w danej konkurencji na drugi mmiejscu wysunął się na pierwsze. Była więc stała rywalizacja. Nieraz widziałem jak któryś z chłopców rzucał samotnie kamieniem aby w kuli uplasować się na lepszym miejscu. Systematyczne treningi doprowadziły do tego, że wszystkie wyniki na jesieni były bez porównania lepsze niż na początku sezonu. Kiedy chłopcy brali pierwszy raz do ręki kulę, granat, czy oszczep, to ruchy ich były tak nieopanowane, że widzowie po prostu wybuchali śmiechem. Wyniki ćwiczących gdzieś w październiku przedstawiały się dosyć dobrze, szczególniej, gdy uwzględni się, że materiał ludzki mieliśmy nienadzwyczajny. Na jesiennej próbie sprawności najlepsze wyniki przedstawiały się następująco: 100 m (po łące) 13.4 sek., skok w dal — 5,10 m, skok wzwyż 1,45 m, rzut kulą — 9,45 m, rzut granatem — 59 m, rzut oszczepem — 37 m. Nie można tych wyników zestawiać z wynikami osiąganymi na zawodach powiatowych, czy nawet gminnych. Jak już zaznaczyłem element mieliśmy dosyć słaby, pozbawiony zupełnie jednostek fenomenalnie rozwiniętych. Zato u wszystkich wyniki były zbliżone, a wahania nieznaczne. Zauważyłem, że na wsi chłopcy są przystosowani raczej do wysiłków długich, a równych np. dobrze maszerują, nieźle biegają na większe dystanse, są wytrzymali i odporni, ale nie wykazują uzdolnień do wielkich, lecz krótkich wysiłków, szczególnie, jeżeli one polegają na szybkości i wymagają dużego skoordynowania ruchów. Objaw ten łatwo da się wytłumaczyć zawodową pracą rolnika, która sprowadza ociężałość ruchów i usztywnia stawy, chociaż w zasadzie jest zdrowa i wzmacnia organizm. Wiadomą np. jest rzeczą, że element wiejski jest pierwszorzędnym materiałem na żołnierza jeżeli chodzi o znoszenie niewygód, odporności na marsze i pokonywanie długotrwałych trudów. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę zryw, szybkość, natychmiastową reakcję, to pod tym względem wieśniak potrzebuje specjalnego przećwiczenia i dopiero po pewnym czasie zalety te zdobywa. Dlatego też stanowczo przeciwstawiam się tym, którzy twierdzą, że dla ludności wiejskiej sportów nie potrzeba, gdyż wieśniak pod dostatkiem ma ruruchu fizycznego w swojej zawodowej pracy. Twierdzenie takie jest błędne. Wieś również potrzebuje planowo zorganizowanego wychowania nie tylko duszy ale i ciała. Zgadzam się, że sporty mogą być inaczej dobrane dla wieśniaka niż dla człowieka spędzającego czas w mieście. Na wsi nie powinniśmy wprowadzać nadmiaru urządzeń kosztownych i sztucznych. Trzeba przede wszystkim wykorzystać walory terenowe np. wodę, góry, szosę, łąkę, las i t. p.

Wprowadziłem w Maciasach lekkoatletykę poczynając od biegów, „kto pierwszy", od skoków przez rowy i płoty, od rzutu kamieniem. Na tych ćwiczeniach można było poprzestać nie wprowadzając właściwego sprzętu. Zrobiłem to jedynie dlatego, że uprawiając od dziecka sporty miałem do swego użytku autentyczną kulę, oszczepy i granat. Jeżeli zresztą chodzi o granat to trzeba go wprowadzić, aby młodzież z nim mogła się zżyć jaknajbliżej, trzeba do niego przyzwyczaić rękę i oko, trzeba nauczyć rzucać daleko, szybko, trafnie i wytrwale. Inne przybory, jak: kulę, oszczep i dysk warto wprowadzić dlatego, by młodzież zachęcić do uprawiania tych sportów i przygotować do występów na szerszym terenie. W Maciasach np. przygotowałem chłopców do zawodów zorganizowanych przez trzy przyległe gminy. Strzelcy z naszego pododdziału zajęli kilka punktowanych miejsc i ku swemu zadowoleniu otrzymali nagrody w postaci żetonów i dyplomów.

Jak już zaznaczyłem element wiejski ma wiele walorów potrzebnych żołnierzowi, ma trochę i niedociągnięć. Braki te musi właśnie usunąć planowo i mądrze organizowane wychowanie fizyczne. Największym jego zadaniem na wsi jest rozruszanie ociężałych organizmów, koordynacja ruchów, szybka reakcja, obudzenie zainteresowań sportowych, kult siły (nie przesadny) i troska o warunki higieniczne człowieka. Wieś jest terenem, gdzie wychowanie fizyczne ma dogodne warunki rozwoju, bez większego nakładu gotówki. Rzeka, czy jezioro lepiej spełni swą rolę niż sztuczne baseny wielkich miast, łąka zastąpi boiska, kamień może służyć do rzutów, a skakać można przez naturalne przeszkody terenu. Wiadomo również, że najzdrowszym jest bieg na przełaj.

Wieś nie tylko powinna, ale musi uprawiać wychowanie fizyczne, jest to jej prawem i obowiązkiem. Jak w każdych poczynaniach, tak i tu trzeba wyjść od potrzeb środowiska, trzeba pracę oprzeć na tradycji wiejskiej, na skłonnościach wieśniaka i jego zamiłowaniach. Trzeba byłoby opracować

specjalny program sportów wiejskich i to z dostosowaniem go do poszczególnych regionów. Sprawę tę narazie pozostawiam na uboczu, wyrażając przekonanie, że gdy ruchowe i lekkoatletyka powinny stanowić główny kościec w. f. na wsi. One świetnie koordynują ruchy i zwiększają szybkość ćwiczącego.

Na przykładzie swego pododdziału w Maciasach przekonałem się, że młodzież wiejska interesuje się sportami i lubi je uprawiać. Szkoda, że byłem we wsi tylko półtora roku i nie mogłem siłą rzeczy pracy przeprowadzić na dłuższą metę. Obserwowałem jednak na terenie powiatu wilejskiego, że cała młodzież samorzutnie zaczyna jeździć na nartach, tak że nie ma już bodaj w naszym powiecie wsi, która nie posiadałaby 10—15 zamiłowanych narciarzy. Sport na wsi tak, jak i wiele innych dziedzin życia ma duże możliwości rozwoju.

Witold Rodziewicz.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ TENISOWY POLSKA — NIEMCY.

W Warszawie odbył się mecz tenisowy o puchar Davisa między repr. Niemiec i Polski. Po pięciodniowych zaciętych walkach, ostateczne zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka w stosunku 3:2. Podkreślić należy wysoki poziom naszych tenisistów, którzy tak nieznacznie ulegli bardzo dobrej drużynie niemieckiej.

POLSCY SZERMIERZE ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO ANGLII.

W Londynie zakończony został turniej szermierczy w trzech broniach t. j. szabli, florecie i szpadzie o mistrzostwo Anglii. W finałowych walkach trzech najlepszych klubów między którymi znalazł się i zespół polski, Polacy zwyciężyli ostatecznie 14:13, zdobywając puchar Polski ofiarowany przez ambasadora R. P.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ.

W finale narodowego biegu na przełaj odbytego w Warszawie w dniu 21 maja stanęło na starcie 173 biegaczy z całej Polski. Bieg odbył się na trasie długości około 7 km. Pierwsze 10 miejsc zajęli Karwowski — Śląsk, Gwóźdź — Śląsk, Wasilewski — Bydgoszcz, Borus— Lwów, Flis — Lublin, Kuraj — Kraków, Płotkowiak — Poznań, Stokłosiński — Śląsk, Myszkowski — Łódź, Cybulski — Łuck. Zespołowo zwycięstwa odniosły Śląsk, Kraków, Gdynia, Poznań, Lublin, Toruń, Warszawa, Przemyśl, Grodno, Brześć. Najlepsze wyniki wśród zawodników Z. S. odnieśli Kramek — Gdynia 15 m., Czech — Dębica 27 m., Szewczyk — Łuków 35 m., Maszota — Gościecino 36 m., Kądziela — Łódź 48, Połtorak — Grodno 51 m.

SPORT w Z. S.

MARSZ ZADWÓRZE — LWÓW.

W dniu 28 b. m. na trasie Zadwórze — Lwów zorganizowany będzie tradycyjny marsz okręgu lwowskiego Z .S. na trasie 44 km. Marsz odbędzie się ze strzelaniem. Marsz powyższy należy do najliczniejszych marszów organizowanych na tamtejszym terenie i cieszy się zwykle bardzo liczną frekwencją.

ZAWODY MARSZOWE ODDZ. Z. S. W KRAKOWIE.

Dn. 18 maja b. r. odbyły się na przestrzeni Prądnik Czerwony—Bosutów — Prądnik Czerwony 15-kilometrowe zawody marszowe w ekwipunku patrolowym krakowskiego Oddziału Z. S. „Orlęta". Wyniki: w grupie zawodników ponad lat 21: 1) Czekaj Rafał — czas 1:19:21, 2) Zakała Antoni — czas 1:20:52, 3) Zaucha Roman — czas 1:21:52. W grupie zawodników w wieku przedpoborowym: 1) Kościółek Tadeusz — 1:19:24, 2) Kudłek Władysław — czas 1:25:46, 3) Tabor Mieczysław — czas 1:29:46. Do zawodów stanęło 25 zawodników. Zawodnicy marsz ukończyli w dobrej formie. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach ob. pdch. Z. S. M. Krawczyka.

WYNIKI ZAWODÓW MARSZOWYCH Z. S. W ŁODZI.

W Łodzi odbyły się doroczne zawody marszowe na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź. Startowało 40 patroli 6-osobowych. Marsz ukończyło 38. W klasie wojskowej najlepsze miejsca uzyskały patrole 28 pp. SK. 1:47:28, w klasie p. w. starszej Z. S. Zgierz 1:55:39. LOPP Koło 52 1:56:32, Z. S. Zdrowie 1:57:32, w klasie przedpoborowej: Z. S. Tuszyn 1:41:21, P. W. Hufiec Szkolny Łódź 1:47:44, Z. S. Miasto 1:49:28.

BIEG NARODOWY W MŁAWIE.

W Mławie odbył się w dn. 3 maja Bieg Narodowy, do którego stanęło 38 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył obywatel Woźnicki Aleksander, członek Oddziału Z. S. w Mławie.

BIEG NARODOWY W PIASKACH.

W dniu 3 maja b. r. odbył się w Piaskach k./Lublina Bieg Narodowy w dwu grupach. W grupie juniorów bieg ukończyło 47 biegaczy—wszyscy członkowie Z. S.

Zespołowo i indywidualnie I m. zajął Z. S. Piaski. W grupie seniorów bieg ukończyło 62 biegaczy, w tym 33 członków Z. S. Indywidualnie I m. zajęła O. S. P. Piaski, a zespołowo Z. S. — Jaszczów.

BIEG NA PRZEŁAJ W OŁYCE.

W dniu 30.IV b. r. odbył się w Ołyce na Wołyniu doroczny bieg na przełaj zorganizowany po raz czwarty z rzędu przez miejscowy Oddział Z. S.

TRZECI BIEG KOLARSKI ODDZ. Z. S. WALICÓW W WARSZAWIE.

W dniu 28 b. m. odędzie się trzeci bieg kolarski ze strzelaniem organizowany przez Oddział Z. S. Waliców — Warszawa. Bieg odbędzie się na trasie 50 km, która prowadzi sprzed Domu Żołnierza na Pradze, ulicami Łukasińskiego, Ratuszową, Stalową, przejazd do szosy Radzymińskiej, Czarną Strugę, Legionowo, Jabłonnę, Dąbrówkę, Żerań, Pelcowiznę, Łukasińskiego — Dom Żołnierza.

Bieg dostępny jest dla wszystkich członków Z. S. oraz dla członków organizacji o charakterze p. w., którzy ukończyli 18 rok życia.



Bieg na przełaj w Ołyce.

ŚWIETLICA STRZELECKA

Strzelcy w dniu 12 maja

Czwartą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego uczcili strzelcy całej Polski, w myśl zarządzenia Komendanta Głównego Z. S. przez udział w nabożeństwach żałobnych, chwilę ciszy, oraz zgromadzenia publiczne, podczas których rozpalono ogniska i wysłuchano wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Podajemy poniżej wykaz miejscowości, z których nadesłano nam sprawozdania z uroczystości strzeleckich, odbytych w dniu w 12-tym maja. Oto wyjątki z opisów tych uroczystości, nadesłanych do naszej Redakcji.

W **Ołyce** odbyła się w tym dniu koncentracja pododdziałów Z. S., połączona z uroczystą akademią przy ognisku.

Zarząd Powiatu Z. S. w **Wilejce** zorganizował wystawę wydawnictw, poświęconych pamięci Pierwszego Marszałka Polski; wystawę zwiedziło ponad 300 osób, a dochód z niej uzyskany przeznaczono na F. O. N.

Strzelcy z **Rożniatowa, Wygody** i **Doliny** uczcili pamięć Marszałka, przez zorganizowanie w tym dniu zebrań świetlicowych i ognisk, w czasie których odczytano myśli Józefa Piłsudskiego oraz wspomnienia o Nim.

Również uroczyście uczcił rocznicę Oddz. Z. S. w **Czarnym Borze,** był on głównym organizatorem obchodu 12 maja w tej miejscowości. Specjalnie pięknie wypadło ognisko, przy którym odbyła się akademia z udziałem strzelców, strzelczyń i dziatwy szkolnej.

We **Lwowie** Oddział Z. S. im M. Mościckiej oraz inne oddziały zorganizowały w dniu tym akademie żałobne.

W **Tartakowie** na pograniczu Wołynia strzelcy wzięli udział w nabożenstwach żałobnych.

Strzelcy z **Maciejowic** pełnili wartę przy symbolicznym katafalku, wieczorem zaś w **Przewozie** nad Wisłą odbył się apel żałobny.

W **Nisku** strzelcy miejscowego Oddziału Z. S. pełnili wartę przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego.

SZKOŁA STRZELECKA W RYBNEJ NIE USTAJE W PRACY.

Szkoła Strzelecka w Rybnej (podokręg „Śląsk"), tętniąca życiem przez cały rok, przykuwa swoich wychowanków do tego stopnia, że korzystają z każdej sposobności, aby odwiedzić ukochaną szkołę i jej nieocenionego komendanta, ob. Władysława Demkowa.

Ostatnio byłam tam na zakończeniu kursu teatralno-świetlicowego, który zgromadził na sześć tygodni 40 uczestniczek i uczestników z terenu Śląska i Zagłębia. Przyznam się, że z prawdziwą radością, a jednocześnie dumą przyglądałam się popisom braci strzeleckiej, tak wysoki był ich poziom.

W zakończeniu wzięło udział gimnazjum z Tarnowskich Gór z Dyrektorem i gronem nauczycielskim, chętnie korzystając z zaproszenia Komendanta Szkoły, aby zobaczyć sądy inscenizowane, melodeklamacje, inscenizacje i piękne tańce śląskie. Prześliczna gawęda, którą wygłosił jeden ze słuchaczy, od razu zbliżyła nas do miłych uczestników kursu, którzy poza swoim temperamentem w wyczynach artystycznych ujawnili bardzo wiele walorów jako serdeczni i gościnni gospodarze.

H. M.

NOWE KSIĄŻKI

PODRĘCZNIK DOWÓDCY PLUTONU STRZELECKIEGO. *Wydanie drugie. Departament Piechoty M. S. Wojsk. Warszawa W. I. N. O. 1939 r. Stron 429. Cena 2.75 zł.*

Drugie wydanie tej praktycznej i pożytecznej książki świadczy dobitnie o tym, jak była ona potrzebna.

Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego zawiera wszystkie te wiadomości, które są potrzebne dowódcy plutonu do sprawowania dowództwa w polu, a więc z zakresu służby polowej, walki, łączności, obserwacji, traktuje o szykach i poruszaniu, umocnieniu i maskowaniu, prowadzeniu ognia, zawiera dane o środkach walki, terenie i mapie, organizacji zaopatrzenia i ewakuacji. Opiera się na podstawowych regulaminach. Czerpiąc z nich swą istotną treść rozwija ją, dając cały szereg praktycznych wskazówek, jak się ma w danym wypadku zachować dowódca plutonu i jakie na nim ciążą obowiązki.

Do nabycia w Administracji Czasopism W. I. N. O. Warszawa, Nowy Świat 23/25 lub w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 11.

J. Brzoza: SZYB ZOSIA. *Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 52. Zł. 1.20*

Szyb Zosia jest próbą t. zw. „teatru żywego". Jest to scenariusz napisany tak, aby mógł być grany zarówno przez najbardziej nieprzygotowane zespoły amatorskie, jak i przez teatry, stojące na najwyższym poziomie sztuki. Może być grany bez dekoracji i na wolnym powietrzu, jak i w teatrze dysponującym sceną obrotową. Ta dowolność i wszechstronność utworu jest właśnie ową próbą.



Fragment wystawy książki o Józefie Piłsudskim w Wilejce.



Inscenizacja na kursie teatralno - świetlicowym w Rybnej.



STRZELCZYNI

Obowiązek obywatelski kobiet

„Kraj nasz wymaga stałej i czujnej postawy wojskowej wszystkich obywateli.

Mając równouprawnienie — mamy i obowiązki, musimy stanąć w szeregach zorganizowanych do obrony kraju. Nie mamy prawa zwalać, jak dotychczas, walki o Polskę na jednostki. Służba wojskowa musi być powszechna. Nikomu nie wolno uchylić się od tych obowiązków". *Aleksandra Piłsudska*

Przysposobienie wojskowe kobiet wraz ze wszystkimi stowarzyszeniami współdziałającymi organizuje tydzień propagandowy P. W. K. w dniach od 25 do 31 maja w Warszawie i od 27 do 31 na terenie całej Polski.

Tydzień P. W. K. ma na celu zaznajomienie jaknajszerszych warstw społeczeństwa z celami i zadaniami P. W. K.

Na łamach „Strzelca" nieraz już poruszaliśmy sprawę przygotowania kobiet do obrony kraju. Obecnie poruszamy tę sprawę raz jeszcze.

W okresie niewoli, walk o niepodległość i wojen polskich kobiety chwytały zawsze za broń, szły do walki licznie i ofiarnie, ale nie posiadając dostatecznego przygotowania, miały do przezwyciężenia tysiączne trudności, były siłą wielką, ale niewykorzystaną należycie.

Po odzyskaniu niepodległości grupa kobiet — dawnych żołnierzy, b. strzelczyń, b. drużyniaczek, b. peowiaczek i żołnierzy ochotniczej Legii Kobiet stworzyła społeczny ruch przysposobienia wojskowego kobiet i ruch przysposobienia kobiet dla obrony kraju.

Pierwszy — to przygotowanie rezerw kobiecych do pomocniczej służby wojskowej, drugi — to przygotowanie każdej obywatelki kraju do zajęcia właściwej i czynnej postawy wobec spraw obrony kraju, oraz techniczne przygotowanie do samoobrony.

Do akcji tej przyłączało się coraz więcej stowarzyszeń. Przez szereg lat zrzeszone one były w Komitecie Społecznym Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.

Obecnie centralną placówką zbiorowej pracy kobiet nad przygotowaniem nowych kadr obrońców jest P. W. K.

Zarządzeniem ministra spraw wojskowych z dnia 23.VI 1938 r. w ramach organizacji P. W. K., zostały zcentralizowane wszystkie prace przysposobienia wojskowego kobiet i przysposobienia kobiet do obrony kraju, do obrony własnego miasta czy wsi, własnego domu i swoich najbliższych.

P. W. K. współdziała z 44 stowarzyszeniami kobiecymi, liczącymi łącznie setki tysięcy członkiń, ale to wszystko za mało. Wszystkie kobiety - Polki muszą być przygotowane, muszą wybrać sobie posterunek stosowny do swoich zdolności, fachu i obowiązków i tego posterunku bronić z żołnierską karnością.

Nie każda kobieta może walczyć z bronią w ręku, w pierwszej linii frontu, ale zapewnienie bezpieczeństwa i porządku na tyłach spada na barki kobiet, które muszą się wywiązać bez zarzutu z powierzonego im zadania. Związek Strzelecki, organizacja o starych, bohaterskich tradycjach, musi w tej akcji przodować.

Po raz pierwszy Ojczyzna zażądała zbiorowego wysiłku od kobiet.

Jak Polska długa i szeroka poruszyły się, nie brane dawniej pod uwagę w obronności państwa, masy kobiet.

Stanęły do szeregu dumne z przyznanego im, najszczytniejszego tytułu obrończyń kraju.

Co dzień, co godzina, rosną szeregi, świadomych swoich sił i obowiązków, ochotniczek.

Kobiety - Polki nie zawiodły jeszcze nigdy zaufania, którym je zaszczyciła Ojczyzna. Kobiety stowarzyszone są gotowe, ale pozostały jeszcze te, które, zajęte pracą codzienną, czy mieszkające na dalekich krańcach Rzeczypospolitej nie mają gdzie się przeszkolić, czy nie są po prostu dostatecznie uświadomione społecznie i obywatelsko.

Pozostały kobiety, które trzeba zebrać, przeszkolić i nauczyć wielu rzeczy.

Strzelczynie, rozsiane po całym kraju i przygotowane całkowicie do stawiania czoła najgorszym wypadkom, powinny zająć się szczerze tą częścią „zapomnianego" społeczeństwa. Niech miłość Ojczyzny, gotowość bojowa i brawura strzelecka przeniknie do każdego domu polskiego.

Niech każdy z tych domów będzie twierdzą nie do zdobycia nie tylko dla obcych żołnierzy, ale i dla zwątpienia, bezradności, czy strachu.

Nieugięta postawa społeczeństwa, to zwycięstwo, a przecież połowa tego społeczeństwa — to kobiety, więc musimy być gotowe wszystkie.

M. Iwanicka.



Z kursu komendantek oddziałów żeńskich Z. S. w Przemyślu.

KURS KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW Z. S. W PRZEMYŚLU.

Staraniem Zarządu Okręgu X Z. S. w Przemyślu w dniach od 12 marca do 4 kwietnia b. r. odbył się kurs komendantek Oddziałów Żeńskich Z. S. W kursie wzięło udział 57 strzelczyń z terenu powiatów Okręgu X. Z. S. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach Komendantki Okręgu ob. Kopczewskiej Heleny. Wykłady, pokazy i ćwiczenia praktyczne, prowadzone przez siły fachowe, dały możność uczestniczkom zapoznania się z całokształtem działalności strzeleckiej. Uroczystość zakończenia kursu odbyła się dnia 4 kwietnia w sali rycerskiej miejscowego Kasyna Garnizonowego przy udziale władz wojskowych i strzeleckich, strzelczyń i strzelców oraz licznego grona zaproszonych gości. Na uroczystość złożyły się: przemówienie prezesa okręgu Z. S. ob. generała Chmurowicza, przyrzeczenie strzeleckie, przemówienie Komendantki Okręgu, rozdanie świadectw oraz część artystyczna.

JAK PRACUJE ODDZIAŁ ŻEŃSKI Z.S. WE WSI ZAGRODA.

Na zakończenie 6-tygodniowego kursu kroju i szycia, zorganizowanego w Oddziale ż. Z. S. Zagroda pow. Krasnystaw urządzono piękną wystawę. Przybyłych na wystawę gości w osobach komendantki p.k. Okręgu Nr. II Z. S. ob. Szczechowiczowej, komendanta pow. ob. Kryzy, starosty powiatu i prez. pow. Z. S. ob. Bieszkowskiego, strzelczynie podejmowały kolacją, własnoręcznie przez siebie przygotowaną. Dowodem żywotności Oddziału Z. S. w Zagrodzie jest zorganizowanie akademii w dniu 18 i 19 marca oraz urządzenie loterii fantowej na zakup mundurów, przy czynnym poparciu miejscowego społeczeństwa.

ODPRAWA KIEROWNICZEK I KOMENDANTEK POWIATOWYCH ORAZ INSTRUKTOREK Z. S. WE LWOWIE.

Dnia 7 maja b. r. odbyła się we Lwowie odprawa kierowniczek i komendantek powiatowych, oraz instruktorek Z. S. VI Okręgu.

Celem odprawy było m. in. zaznajomienie uczestniczek z obowiązkami wynikłymi z przystąpienia P.K.Z.S. do O. P. W. K. w charakterze członka współdziałającego. Uczestniczki odprawy otrzymały też instrukcję o Ośrodkach Pogotowia Moralnego.

ODPRAWA PODOKRĘGOWA KOMENDANTEK I KIEROWNICZEK POWIATOWYCH W TARNOPOLU.

Na dzień 13.IV b. r. zjechały do Tarnopola wszystkie kierowniczki i komendantki P. K. powiatów z terenu całego Podokręgu — na odprawę wyszkoleniową.

Program odprawy wypełniło sprawozdanie z działalności P. K. na terenie Tarnopola i pożegnanie długoletniej Komendantki Podokręgu ob. Sochackiej Marii, odchodzącej na nowy teren pracy strzeleckiej do Równego.

OLKUSZ SZKOLI SWOJE STRZELCZYNIE.

Staraniem Powiatowego Wydziału P. K. Z. S. w Olkuszu, zorganizowany został w czasie 30.IV — 10.V b. r. kurs P. K. do O. K. Program kursu obejmował przeszkolenie ratowniczo - sanitarne, zagadnienia organizacyjne, wych. obywatelskie, wych. fizyczne i zajęcia świetlicowe.

Na zakończenie kursu odbyło się ognisko, urozmaicone występami artystycznymi strzelczyń, rozdanie świadectw przez p. starostę i przemówienie ob. Płońskiej, komendantki Podokręgu.

Z żałobnej karty

W dniu 4 maja b. r. zmarła ś. p. Wiktoria Szarzyńska instr. Z. S., komendanta p. k. pow. Wyrzysk.

Ś. p. Szarzyńska Wiktoria była jedną z najdzielniejszych Komendantek Z. S. o wielkich zaletach chrakteru.

W zmarłej tracimy ideową długoletnią i wzorową pracowniczkę Związku Strzeleckiego.

BIULETYN NA MIESIĄC CZERWIEC

W najbliższych dniach ukaże się czerwcowy numer „Biuletynu dla oddziałów żeńskich Z. S." Zawiera on materiały na Święto Morza (uzupełnienie do N-ru 5), widowisko sobótkowe z „Teatru Ludowego" pióra Jędrzeja Cierniaka, cykl „Szlakiem bohaterstwa", zawierający wiersz o szarży pod Rokitną oraz życiorys Marszałkowej Piłsudskiej, bogaty dział orląt, w którym prócz piosenek podane zostały dwa utwory do inscenizacji, wreszcie śląski taniec weselny „Od buczka do buczka" i dwa nowe działy, którymi roszerzamy biuletyn: „Z zagadnień pracy i wczasów", oraz „Z pism organizacyjnych kobiecych".

DZIAŁ ROLNICZY

WSKAZANIA NA CZERWIEC

W polu.

Niszczymy chwasty, gracujemy, obredlamy, pielemy. Okopujemy buraki, kapustę i ziemniaki, te ostatnie aż do zakwitnienia. Kukurydzę i kapustę zasilamy gnojówką lub pomiotem ptasim. Wstawiamy tyczki w groch i fasolę.

Płytką podorywką rozpoczynamy uprawę ugoru i siejemy mieszankę, tatarkę lub łubin zależnie od ziemi.

Wycinamy osty i niszczymy kaniankę.

Na łące.

Kończymy koszenie łąk, koniczyny i zielonek na siano. Najlepiej jest suszyć siano na podpórkach, czyli tak zwanych kozłach lub ostwiach, bo wtedy i przy dżdżystej pogodzie unikniemy zgnojenia siana.

W sadzie.

Drzewa owocowe zasilamy gnojówką lub nawozem fosforowo-potasowym.

Z młodych drzewek otrząsamy nadmiar owoców, a z jednorocznych obrywamy wszystkie owoce.

Chronimy drzewa przed szkodnikami, otrząsając chrząszcza, zakładając i zmieniając co pewien czas na pniach opaski lepowe, oraz opryskując drzewa środkami owado i grzybobójczymi (patrz Nr. 18 „Strzelca" 1938 r. „Jak tępić wiosenne szkodniki drzew owocowych"). Opryskiwanie należy wykonywać zaraz po okwitnięciu drzew, a następnie, gdy owoce są wielkości orzecha włoskiego.

Przy inwentarzu.

Bydło trzeba dokarmiać koszoną zielonką lub kiszonką. Cielętom dodawać owsa. Chronić bydło od much i gzów.

Nierogaciźnie dawać chwasty oczyszczone z ziemi i pokrajane. Nie wolno nam zapominać o zabezpieczeniu świń przed różycą, która w tej porze zwykle zaczyna grasować (patrz Nr. 22 „Strzelca" 1938 r. Różyca świń).

Ogólne.

Przygotować maszyny i narzędzia do żniw. Wyrównać klepisko, naprawić i oczyścić śpichlerz. Naprawić dachy. Przygotować wozy. Ubezpieczyć dobytek od gradu i ognia. Chwasty zwozić na kompost. Budynki inwentarskie bielić wewnątrz wapnem. Niszczyć muchy, zakładając lep, trutki i t. p.

Wszystkie te miejsca gdzie gromadzą się muchy, a więc komposty, obornik na gnojowni, śmietniki i t. p. przysypujemy codziennie prószem torfowym, a co kilka dni paroma garściami azotniaku.

Właściciele uli przygotowują wszystko do rójki pszczół i pilnują je, a szczególnie w pogodne popołudnia.

CENY SOLI BYDLĘCEJ W HURCIE I W DETALU.

Od dnia 1 maja 1939 r. na terenie całej Rzeczypospolitej obowiązują **nowe ceny hurtowe na sól bydlęcą.** Ceny te wynoszą:

50 kg. soli bydlęcej mielonej, zielonej albo czerwonej	zł. 2 gr. 37
50 kg. soli bydlęcej kruchowej na lizanki	zł. 3 gr. 25
50 kg. soli bydlęcej w brykietach	zł. 3 gr. 44

Ceny detaliczne pozostają bez zmiany.

1 kg. soli bydlęcej mielonej, zielonej albo czerwonej	gr. 5 i pół
1 kg. soli bydlęcej kruchowej na lizanki	gr. 6 i pół
1 kg. soli bydlęcej w brykietach na lizanki	gr. 8
1 brykiet soli na lizanki wagi 5 kg.	gr. 40

Uwaga: Do kupna soli bydlęcej w brykietach na lizanki nie jest wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza. Brykiety wprowadzane będą stopniowo we wszystkich województwach — kolejność podawać będziemy do wiadomości naszym czytelnikom. Jednocześnie z wprowadzeniem brykietów solnych wycofana będzie ze sprzedaży sól kuchenna na lizanki.

Od maja r. b. brykiety solne sprzedają Hurtownie Soli woj. Krakowskiego, Lubelskiego i Poznańskiego.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Z dnia 23 maja 1939 r.

Pszenica jednolita	23.50— 24.00
Jęczmień I stand.	18.25— 18.50
Owies I stand.	17.25— 17.75
Mąki pszenne	21.00— 43.00
Otręby pszenne grube	13.50— 14.00
Groch polny	28.00— 31.00
Groch zielony	33.00— 35.00
Peluszka	25.50— 27.00
Łubin niebieski	12.00— 12.50
Rzepak ozimy	58.00— 59.00
Rzepik ozimy	52.50— 53.50
Siemię lniane	58.00— 59.00
Mak niebieski	93.00— 95.00
Gorczyca	59.00— 62.00
Koniczyna o czyst. 97%	115.00—125.00
Słoma żytnia w snokpach	4.50— 5.00



STRZELCY GWARZĄ

PENTEZYLEA ZWYCIĘŻA ACHILLESA.

Kobieta walcząca z orężem w dłoni nie jest bynajmniej wynalazkiem naszych czasów. Wiemy przecież o wojowniczym plemieniu kobiet, o owych słynnych amazonkach, które ponoć przed trzema tysiącami lat toczyły bój krwawy w obronie Troi przeciw najazdowi Greków. Tam właśnie cudnej urody królowa amazonek Pentezylea miała zginąć tragicznie w rycerskim boju z greckim bohaterem nad bohatery — Achillesem.

Któżby pomyślał, że echa tej przepięknej bohaterskiej legendy odezwą się za dni naszych w cichym miasteczku Babiraju.

Właściwie Babiraj nie był tak bardzo cichy, a nazwa ta była tylko w połowie usprawiedliwiana, t. zn. niewiasty stanowiły istotnie zdecydowaną większość mieszkańców, ale zato o rajskich błogościach trudno tam było marzyć, zwłaszcza z przyczyny nieustannych swarów i waśni.

Waśnie te stały się wręcz niepokojące, gdy w Babiraju zjawił się niejacki pan Artur, mąż urodziwy ogniście i wygadany nad podziw.

Zwykł on zacnym babirajankom opowiadać swe bohaterskie przygody w sposób tak porywający, że rychło uznany został za doskonały wzór rycerza nieustraszonego. Miniona wojna światowa była dlań już tylko dziecinną igraszką; pozwalał też domyślać się, że walczył w Abisynii i Hiszpanii...

Nic więc dziwnego, że na jego widok serduszka babirajanek biły żywiej i biegły ku niemu pełne podziwu spojrzenia. A pan Artur, przywykły do „podbojów", zdobywał te serduszka bez skrupułów. Podobno nawet ułatwiał sobie sprawę zręcznymi posunięciami „taktycznymi", opowiadając w tajemnicy każdej z wielbicielek niestworzone historie o pozostałych rywalkach.

Zakotłowało się w Babiraju. Kto wie do czego doprowadziłyby te „podboje" pana Artura, gdyby nie komendantka strzelczyń, obywatelka Józia, której ten mąż znakomity jakoś nie umiał zaimponować; drwiła z niego rielitościwie i z przekąsem nazywała Achillesem. Pan Artur ze swej strony złośliwie przezwał Józię Pentezyleą, jako że służąc w Zw. Strzeleckim, znała się nieco na powinnościach i sztuce żołnierskiej.

* * *

Jak kraj długi i szeroki rozległo się wezwanie: „Kobiety — do szeregów P. W. K.!" Józia, jako komendantka strzelczyń w Babiraju miała obowiązek przeprowadzić odpowiednią akcję w swoim miasteczku, t. zn. zorganizować w zgodnym szeregu całkiem już poważnione niewiasty. Nie wiedziała, czy podoła temu zadaniu. A jednak podołała.

Przede wszystkim na zebranie organizacyjne zaprosiła pana Artura. Wzdragał się, ale wreszcie przyszedł. Rzecz prosta, że i zaproszone panie stawiły się nad spodziewanie licznie.

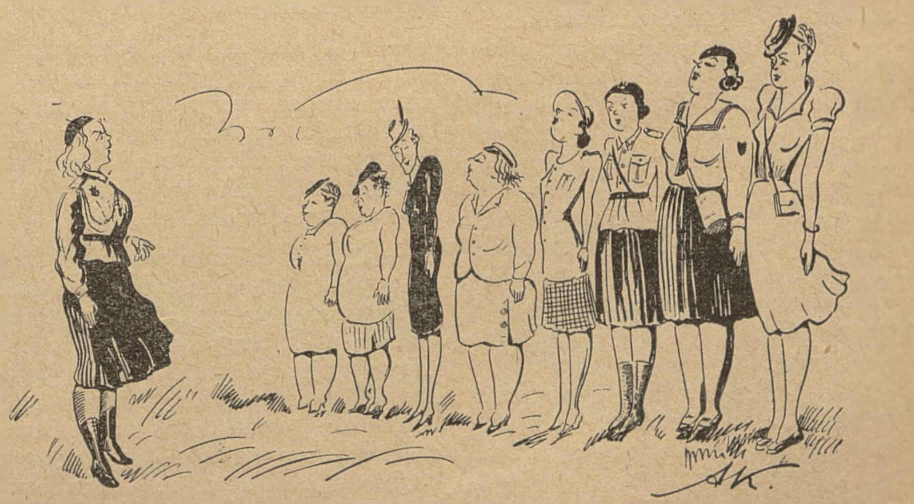
Józia, przewodnicząca zebraniu poprosiła pana Artura, aby jako doświadczony wojak wygłosił odczyt o zadaniach kobiet w czasie wojny. I tu Achilles przegrał. Jąkał jakieś brednie i banialuki, póki zebrane nie wybuchnęły głośnym śmiechem.

Okazało się potem, że nawet maski gazowej nie umie założyć, a przy ładowaniu karabina przyciął sobie jeden ze swych wypielęgnowanych palców.

* * *

Wkrótce potem ulotnił się pan Artur z Babiraju. Praca w oddziale P. W. K. szła zgodnie i sprawnie. Ćwicząc z zapałem pod komendę Józi, dzielne peowiaczki prędko zapomniały o ognistym bohaterze. W taki to sposób za dni naszych Pentezylea zwyciężyła Achillesa.

WAGANT.



OBOWIĄZEK

— Brzytwę weźmiesz?

— Daj! Nie wiadomo jakie długie będą te ćwiczenia. Co mam się prosić kolegów, jak mam swoją.

— Serek ci dam, com go jutro



Przyszedł czas, że trzeba iść...

miała na targ zawieźć i pół bochenka chleba. Chyba ci starczy?

— Czemu nie ma starczyć. Drogi mamy tylko 3 godziny, a w pułku zmartwienia o jedzenie nie będzie. Już tam wiedzą że mamy przyjść i wszystko mają przygotowane. Zawiąż ten węzełek a ja jeszcze polecę do Wiśniewskiego, żeby objął za mnie komendę pododdziału.

— O Strzelcu to pamiętasz, a gospodarka całkiem ci z głowy wyleciała od kiedy dostałeś to wezwanie.

— Cóż ci będę mówił o gospodarce, kiedy ją znasz tak jak i ja.

— Znam, znam, ale sama nie poradzę. I dziecko i krowy i świnie — wszystko na jedną głowę. A teraz siew jeszcze. Nie mogli to się wstrzymać z tymi ćwiczeniami.

— Wydziwiasz jakbyś nie wiedziała jak jest. Jak by ci kto kożuch ze skrzyni chciał wyciągnąć kiedy ty byś krowy doiła, to co? Skończyłabyś krowy doić, czy też złodzieja byś łapała? Krowa nie ucieknie, a złodzieja odrazu trzeba chwycić. Tak i z nami. Przyszedł czas że trzeba iść do wojska, to idziemy. Jeszcze cieszyć się powinnaś, że jesteś zdrowa i dasz radę.

Antoni Listowski, komendant pododdziału Z. S. w Zagajach, pocieszał żonę, ale naprawdę trapił się, jak ona sobie da radę.

Wojsko ważna rzecz ale o gospodarce też nie można zapominać. Przecież gdyby każdy zostawił rolę bez opieki, a żona tylko tyle by zebrała, aby dla siebie starczyło, to cały kraj zbiedniałby nawet bez wojny. Byłby taki głód jak teraz u Niemców, którzy tylko o wojsko dbają, a ludzie nie mają co do gęby włożyć. A gdyby tak jeszcze wojna wypadła? I dla żołnierzy trzeba strawę przygotować i jeńców wyżywić. Bo jeńcy będą na pewno. Już teraz choć jeszcze pokojowe czasy a coraz przez granicę uciekają, żeby tylko wojowania z Polską uniknąć, żeby się choć raz w życiu najeść do syta.

Takie myśli przychodziły Listowskiemu do głowy, gdy szedł przez wieś. Spieszno mu było zdać funkcję komendanta i iść jaknajprędzej do pułku. Wiedział, że te ćwiczenia mogą się przedłużyć, może i na prawdziwą wojnę zamienić, gdyby tak kto odważył się po polską ziemię łapę wyciągnąć. Ale szedł z ochotą. Wiedział, że broniąc granic Polski będzie bronił swej wsi przed głodem, przed chamstwem najeźdźcy, przed obcą wiarą i przed obcą mową. Wiedział, że spełniając swój obowiązek ochroni chatę od ognia, żonę od napastliwości wroga, a dziecko od służby u obcych. Tylko ta gospodarka jak ćwiek wbiła mu się do głowy.

Coś trzeba poradzić.

Z Wiśniewskim szybko załatwił sprawy Z. S., a później zaczęli rozmawiać o swoich kłopotach.

— Nie martwcie się — pocieszał Walek, — nie damy kobiecie zginąć. Czterech nas ze wsi idzie, wszyscy żonaci, a pozostaje przecie tyle luda, że nawet nie znać będzie waszego ubytku.

— Dla wsi to nie będzie znać, ale na mojej gospodarce kobieta sama nie da rady. Słyszałem, że na Polesiu wojsko pomaga rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Rozkaz taki od dowódcy korpusu dostało.

— Nie tylko na Polesiu. Wszędzie pomagają. Nie tylko wojsko. Ot, wczoraj wyczytałem w gazecie, że w Nowogródczyźnie wiejskie organizacje społeczne zorganizowały pomoc przy obsiewie pól rolników powołanych na ćwiczenia tak, że nie zostało ani jednego zagonu nie obsianego. U nas jeszcze nikt o tym nie pomyślał, ale jak tylko pojedziecie, zaraz zwołam zebranie pododdziału i uradzimy jak wam pomóc... Już nawet o tym rozmawiałem z opiekunem.

— A co on na to?

— Powiedział, że to nasz obowiązek.

— Duży ciężar spadł mi z serca, bo pomyśl, czy kobieta dałaby sobie radę z gospodarką, jeżeli we dwoje nie zawsze mogliśmy uradzić.

— To każdy wie. Możecie iść spokojnie. Nie tylko o siewie ale i o sianokosach pomyślimy. Strzelec czy nie strzelec każdy nam będzie bratem stojąc na straży granic Polski. Myślę, że z każdej wsi gdzie jest Związek Strzelecki rezerwiści mogą iść na ćwiczenia spokojni o swoje rodziny i gospodarkę. Zły byłby to oddział Z. S., który nie chciałby zaopiekować się gospodarką tych, którzy zostali powołani do służby wojskowej.

— Myślałem i ja tak samo, ale nie wiedziałem, czy ty mnie zrozumiesz.

—Rozumiem. A wiesz czemu? Bo wychowałeś mnie i cały pododdział na dobrych strzelców i obywateli. Teraz zbierasz plon swej pracy.

Listowski pożegnał się z Walkiem i poszedł do swej żony pocieszyć ją, że przez czas ćwiczeń bez opieki i pomocy nie pozostanie.



— Powiedział, że to nasz obowiązek.

Musiał się śpieszyć. Za godzinę odchodził jego pociąg.

Gajl-Kot.

ŻYCIE STRZELECKIE

OBCHODY ROCZNICY TRZECIEGO MAJA.

Redakcja „Strzelca" dziękuje za nadesłanie sprawozdań z uroczystości strzeleckich, z okazji święta 3 Maja, następującym odziałom: Oddziałowi Z. S. w Ołyce, Oddziałowi Z. S. w Kańczudze, Oddziałowi Z. S. w Czortkowie, Oddziałowi Z. S. w Mławie, Oddziałowi żeńskiemu Z. S. w Zagrobeli i Oddziałowi Z. S. w Piaskach k. Lublina. Opisów tych z braku miejsca zamieścić nie możemy; przekazujemy je do archiwum.

POWIATOWY BIEG NARODOWY W CHEŁMIE.

W powiatowym biegu narodowym, który się odbył 3 maja b. r. w Chełmie, liczny udział wzięli członkowie Z. S., zajmując w biegu na 1000 m. dla młodzieży od 14—16 lat II i IV miejsce, w biegu na 2500 m. dla juniorów od 16—18 lat II i III miejsce i w biegu na 5000 m. dla seniorów powyż. 18 lat I i III miejsce.

Z CZORTKOWA.

Dnia 7 maja b. r. uczestniczył czortkowski Oddział Z. S. wraz z drużyną strzelczyków w manifestacyjnej uroczystości poświęcenia w Białej Czortkowskiej kamienia węgielnego pod budowę Polskiego Domu Ludowego im. Marszałka Śmigłego - Rydza. Po uroczystości tej odbyły się w Białej ćwiczenia czortkowskiego Oddziału Z. S.

ORKIESTRA PODODDZIAŁU Z. S. W MAJDANKU KOZICKIM.

Pododdział Z. S. w Majdanku Kozickim już od 2-ch lat posiada własną orkiestrę, liczącą 16-tu członków. Orkiestra ta bierze udział we wszystkich imprezach pododdziału, okolicy i koncentracjach Z. S. na terenie gminy.

Ostatnio orkiestra ta grała na uroczystościach kościelnych w Kawenczynie, na zabawie pododdziału, z której dochód przeznaczono na P. O. P. i na koncentracji Oddziału Gminnego w Piaskach w dniu 3 maja b. r.

PRACA ODDZIAŁU Z. S. W KAŃCZUDZE.

Istniejący od lat 9 Oddz. Z. S. w Kańczudze dziedziczy tradycję drużyny strzeleckiej istniejącej tu przed wojną.

Oddział ten posiada kilkudziesięciu członków ćwiczących i członków wspierających. W Kańczudze istnieje duży dom strzelecki, w którym skupia się życie także innych organizacji miejscowych.

W dniu 3 maja zespół teatralny Oddziału Z. S. w Kańczudze odegrał komedio - operę C. Godebskiego „Miłostki ułańskie", przyjętą z wielkim uznaniem przez licznie zgromadzoną publiczność.

PRACA STRZELCÓW W ZAGROBELI POD TARNOPOLEM.

Staraniem Oddziałów męskiego i żeńskiego w Zagrobeli pod Tarnopolem, został przygotowany w dniu 16.IV b. r. „Wieczór humoru i pieśni", z którego d chód przeznaczono na wykończenie



Oddział Z. S. Reda.

własnej świetlicy. Wesołe skecze odegrane przez młodzież oraz pieśni odśpiewane przez „Czwórkę Podolską" złożyły się na program wieczoru.

AKCJA Z. S. NA TERENIE GMINY OŁYKA.

W dniu 7 maja b. r. odbyło się w osadzie Kadyszcze gminy Ołyka pow. Łuck ogólne zebranie społeczeństwa tej osady Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego. Na zebranie to przybył z Ołyki prezes Oddziału Z. S. w Ołyce ob. Kotowicz. Po zapoznaniu się z miejscowymi warunkami ob. Kotowicz zaproponował zebranym utworzenie spółdzielni do wyrobu pustaków. Zebrani odnieśli się do tego projektu z entuzjazmem i wkrótce ma być zwołane ogólne zebranie mieszkańców osiedla Kadyszcze celem zawiązania takiej spółdzielni i zebrania



Orkiestra Z. S. w Majdanku Kozickim.

kwoty 300 zł. na zakupienie maszyny do wyrobu pustaków.

ODPRAWA OKRĘGOWA W PRZEMYŚLU.

Dn. 8 maja b. r. odbyła się w Przemyślu odprawa okręgowa Komendantów powiatów Z. S. Odprawę tę zaszczycił swą obecnością Dowódca O. K. gen. Wieczorkiewicz, który w dłuższym przemówieniu, zobrazował postulaty i nakazy chwili obecnej.

NOWY ODDZIAŁ Z. S.

W Tłumaczu (woj. stanisławowskie) utworzono Oddział Z. S., który obecnie liczy kilkudziesięciu członków ćwiczących. Oddział posiada świetlicę wyposażoną w odbiornik radiowy, ping-pong, szachy i czasopisma.

ŚWIĘTO W. F. i P. W. W ISYPOWCACH POD TARNOPOLEM.

Święto W. F. i P. W. w Isypowcach, które odbyło się w dniu 7.V b. r. połą-







1) Oddział Z. S. gm. Piaski k. Lublina w dniu Trzecim Maja. 2) Z uroczystości 3-go Maja w Czortkowie (fot. adw. dr. Granicki). 3) Uczestniczki kursu Z. S. w Olkuszu.

czone było z poświęceniem boiska sportowego strzeleckiego oraz dziedzińca w Seredyńcach.

Na program święta złożyły się: nabożeństwo, przyrzeczenie strzelców, podczas którego przemawiali ob. płk. Pokorny oraz kmdt. Podokręgu Z. S. ob Kilarski, dalej obiad żołnierski i popisy taneczne strzelczyń.

W ciągu trzech dni, poprzedzających dzień poświęcony W. F. i P. W. odbywały się ćwiczenia wojskowe strzelców, inspekcjonowane w ostatnim dniu przez płk. Pokornego.

NOWE WŁADZE POW. Z. S. MOGILNO

Dnia 30.IV b. r. odbył się w Mogilnie Powiatowy Zjazd Delegatów oddziałów Z. S.

Ob. w.-prezes Glinkowski złożył szczegółowe sprawozdanie z całokształtu prac w Zw. Strzel. na terenie Powiatu.

W dalszej części zebrania przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który pozostał na dalszy rok prawie bez zmian.

Nowoobrany Zarząd Powiatowy złożył w myśl regulaminu przyrzeczenie, które odebrał ob. prezes okręgowy dr. Tomczyński.

ZJAZD DELEGATÓW ODDZ. Z. S. W DROHOBYCZU.

W dniu 29 kwietnia b. r. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie i Zjazd Delegatów Samodzielnego Oddz. Z. S. „Polmin" w Drohobyczu. Na Walne Zebranie przybyli: Komendant Okręgu X Z. S. w Przemyślu ob. mjr. Kopeć Stanisław i Komendantka P. K. Okr. X Z. S. ob. Kopczewska Helena, przedstawiciel Zarządu Powiatu w Drohobyczu ob. Prezes Kolendowski Marian, oraz przedstawiciele władz wojskowych p. mjr. dr. Młotek Mieczysław Kom. P. K. U. i mjr. Pitak Józef.

Walne zebranie wybrało zarząd, w składzie dotychczasowym. Na czele zarządu stoją: Prezes: ob. Eugeniusz Sas-Pasławski, Sekretarz: ob. Mieczysław Walenta, Skarbnik: ob. Tadeusz Kowalski, Przewodnicząca P. K.: ob. Helena Pasławska, Członkowie Zarządu: ob. Mieczysław Huczyński, ob. Stanisław Jabłoński, ob. Franciszek Bagar, ob. Eugeniusz Schäfer.

Delegatem na Zjazd Okręgowy w Przemyślu wybrano Ob. Inż. Pawlasa Franciszka.

ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POWATU KOWELSKIEGO.

Dn. 30.IV b. r. w Kowlu odbył się Zjazd Delegatów Z. S., któremu przewodniczył prezes Oddziału Leg. Polsk. ob. Pryjma, a który zagaił prezes Pow. Z. S. ob. Panek Stanisław insp. szkolny. W zjeździe wzięli udział p. Dworak, starosta pow., płk. Gwido-Kamiński, reprezentanci organizacyj kombatanckich i pokrewnych. Władze strzeleckie reprezentowane były z ramienia podokręgu przez: prezesa ob. Staniewicza, ob. Filara komendanta okręgowego, komendantkę ob. Spałkową i powiatowego ob. Leję. W zjeździe wzięło udział 60 reprezentantów oddziałów męskich i żeńskich Powiatu i m. Kowla.

Na całość obrad złożyło się: odczytanie wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego, rezolucja w sprawie depeszy do Komendanta Głównego Z. S. i wybór nowego zarządu, z ob. Pankiem, dotychczasowym prezesem Powiatu na czele.

Następnie odbyła się odprawa miejscowych władz Z. S.

ZJAZD DELEGATÓW POWIATU GRODZKIEGO W CHORZOWIE.

Dnia 30. kwietnia b. r. odbył się Zjazd Delegatów Powiatu Grodzkiego Z. S. Chorzów. Zebranie zagaił prezes ob. inż. Michejda, witając przedstawicieli władz. Zjazdowi przewodniczył ob. inż. Sikora, delegat Zarządu Podokręgu Z. S. Sprawozdanie Zarządu i Komendy wykazało, że praca w Powiecie jak i poszczególnych oddziałach postąpiła w roku sprawozdawczym o duży krok naprzód.

W skład nowego Zarządu weszli: Ob. inż. Michejda jako prezes, jako członkowie ob. ob. Blak, Głombik, Guzior, Hojnowski, Jegliński, Mieszczak, Nowakowski, Tura, Wiekertówna, Szybist, Wojtczak. W skład Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob.: Kotliński, Szczęsny, Kuszke i Kwieciński.

POWIATOWY ZJAZD DELEGATÓW Z. S. W NISKU.

W dniu 7 maja odbył się w mieście Nisku Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S.

Po części sprawozdawczej, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Powiatu Z. S. — w skład którego weszli ob. ob. ppłk. Wantuch Jan, jako prezes, Gazda Julian jako wiceprezes, insp. Lebedowicz Józef jako referent w. ob., Gryl Stanisław jako sekretarz, prof. Suda Stanisław, jako skarbnik, prof. Wierzbiński Włodzimierz, jako referent propagandy i wych. fiz., Bereś Stanisław jako referent orląt, Zawieruszyna Maria jako Kierowniczka P. K., oraz Michalski Józef, poseł na Sejm Bartoszek Tomasz i prof. Kopczyk Paweł jako członkowie.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze z wyrazami gotowości na wypadek zaatakowania naszych granic do Naczelnego Wodza i Prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

Poradnik Prawny

URLOPY DLA PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU.

Wszystkim pracownikom, zatrudnionym w zakładach pracy przysługuje prawo do urlopu z wyjątkiem zakładów rzemieślniczych, zatrudniających nie więcej niż czterech robotników. Przez dni urlopowe należy rozumieć kolejno po sobie następujące dni kalendarzowe, poczynając od ostatniego dnia pracy. O ile robotnik pracował bez przerwy przez conajmniej rok w danym przedsiębiorstwie, to ma prawo do płatnego ośmiodniowego urlopu, o ile zaś praca trwała bez przerwy trzy lata, należy mu się urlop płatny 15-dniowy. Gdy chodzi o robotników młodocianych (niżej 18 lat) oraz terminatorów i uczniów, to mają oni prawo po roku nieprzerwanej pracy do 14-dniowego urlopu.

Pracownicy umysłowi, zatrudnieni w handlu, przemyśle i biurowości korzystają po półrocznej nieprzerwanej pracy z urlopu dwutygodniowego, a po rocznej takiej pracy z urlopu miesięcznego.

W razie nieskorzystania przez pracownika z przysługującego mu prawa do urlopu w czasie, wyznaczonym mu w liście kolejności, nie może on już żądać udzielenia urlopu w innym terminie, chyba, że nie mógł skorzystać z urlopu z przyczyn od niego niezależnych. Np. robotnik otrzymał urlop w czerwcu. Nie może jednak go wykorzystać z powodu choroby. W tym wypadku może domagać się wyznaczenia mu urlopu w innym czasie. Albo pracownik zostaje powołany na ćwiczenia wojskowe, które wypadają akurat na okres urlopu. W takiej sytuacji ma prawo również domagać się przesunięcia urlopu.

Długość urlopu nie zależy od tego, czy dany robotnik pracował w zakładzie w ciągu wszystkich, czy też w ciągu tylko niektórych dni tygodnia. Zrzeczenie się z góry prawa do urlopu jest nieważne.

Jeżeli robotnik zwalnia się z pracy, to tym samym rezygnuje z urlopu. Jeżeli natomiast pracodawca zwalnia pracownika przed udzieleniem urlopu, to musi mu za ten okres zapłacić. Nie dotyczy to jednak wypadku, kiedy zwolnienie nastąpiło z winy robotnika. Wypłata następuje z dołu. Przedsiębiorca może odmówić zapłaty robotnikowi wynagrodzenia za czas urlopu, jeżeli udowodni jemu, że w tym samym czasie pracował on zarobkowo w innym przedsiębiorstwie.

L. K.

RADIO

WYNALAZKI BEZ KTÓRYCH NIE BYŁOBY RADIA.

Aparat radiowy nie jest już dzisiaj rzeczą niezwykłą, a fakt, że każdej chwili bez trudu można nastawić go na jakąkolwiek stację zagraniczną i słyszeć, co się dzieje w odległości tysięcy mil od nas — zjawiskiem powszednim.

Genialność wynalazku dokonanego przez Marconiego nie ulega naturalnie wątpliwości, ale jest jednocześnie rzeczą pewną, że radio mogło narodzić się dopiero w pewnym „klimacie". Mówiąc po prostu musiał być pewien łańcuch wynalazków, odkrywających różne podstawowe prawa przyrody, z których dopiero można było stopniowo drogą doświadczeń — dojść do pomysłu zbudowania radia.

Oto w skrócie wynalazki, które poprzedziły radio:

Uczony włoski, Grimaldi (1615– 1663) po raz pierwszy stwierdził, że promieniowanie światła opiera się na zasadzie „ruchu falowego".

Anglik Huggens (1629 — 1695) potwierdził teorię poprzednią, konkretyzując ją jeszcze i stawiając tezy, że światło powstaje dzięki szczególnemu rodzajowi drgań, jakiemu podlega materia, w które światło się rozchodzi. Materia ta jest niezwykle płynna i elastyczna, a światło rozchodzi się w niej na kształt fal odśrodkowych, kolistych, jakie powstają np. dookoła kamienia, który wrzuci się do wody.

Fresnel (1788 — 1827), opierając się częściowo na wynikach doświadczeń Oersteda i Ampere'a postawił tezę, że indukcję elektromagnetyczną ma się do zawdzięczenia specjalnej materii, przewodzącej zjawiska elektromagnetyczne.

Maxwell w r. 1867, zestawiając próby i doświadczenia Faradaya ze wszystkimi poprzednimi osiągnięciami w tej dziedzinie, doszedł do rewelacyjnego wniosku, że: ponieważ i światło i zjawiska elektromagnetyczne przewodzone są przez jakieś ciało (eter) to ciało musi być *jedyne*, a dla obu *wspólne*, a zatem zjawiska świetlne muszą zależeć od eteru tak samo jak zjawiska elektromagnetyczne. Ponieważ zaś Newton ustalił już szybkość owych cząstek przewodzących na 300.000 km/sek., taka też musi być — twierdził Maxwell szybkość światła i szybkość rozchodzenia się fal elektromagnetycznych.

W r. 1872 dr. Loomis (Amerykanin), opierając się na doświadczeniach Anglika Lindsey'a wykonał ważne doświadczenie, sygnalizując na odległość przy pomocy pola elektrycznego, a więc naruszając pole statyczno-elektryczne.

Doniosły krok naprzód zrobił w tej dziedzinie znany uczony angielski dr. Hughes, wynalazca aparatu telegraficznego piszącego. Hughes opierając się na doświadczeniach prof. Tunk of Rosenkölda (rok 1838), badających wpływ prądu elektrycznego na zachowanie się opiłek metalowych, oraz na doświadczeniach prof. Varleya z r. 1852, mających na celu ustalenie wpływu elektryczności atmosferycznej na metale, doszedł do takich rezultatów:

Przeprowadził doświadczenie, które wykazało, że jest istotnie możliwe przewodzenie fal elektromagnetycznych bez pomocy drutu. Doszedł zaś do tego w ten sposób: na płytce drewnianej rozsypał pewną ilość opiłek metalowych, poczem przyłożył do jednej z opiłek drut metalowy z załączoną słuchawką telefoniczną. Następnie w odległości około 100 metrów od tego sporządził obwód prądu elektrycznego, włączywszy tam uprzednio butelkę t. zw. „leydejską". I cóż się okazało? Iskry, jakie zaczęły wytwarzać się między obu biegunami obwodu, były doskonale słyszane w słuchawce telefonicznej, znajdującej się w odległości 100 mtr.

Nie ulegało więc wątpliwości, że opiłki metalowe umieszczone na płytce przyjmowały drganie fal, wytwarzanych przez iskry elektryczne, a następnie fale te przekazywały przez załączany drut do słuchawki.

Doświadczenie to było jednym z najdonioślejszych odkryć na drodze prowadzącej ku wynalazkowi radia.

Podobne zresztą doświadczenie, również z pozytywnym rezultatem, wykonał prawie w tym samym czasie uczony włoski prof. Calsecchi - Onesti.

W r. 1885 Edison uczynił dalszy krok naprzód, zastępując opiłki, które miały reagować na drganie fal, anteną, podobną do tej, jaką później zastosował Marconi. Niestety, próby Edisona nie powiodły się, ponieważ użył on w tym celu prądu zmiennego o niskiej częstotliwości, nie nadającego się do tego zupełnie.

Najdonioślejsze jednak następstwa miały próby Hertza, uczonego austriackiego (w r. 1887), które doprowadziły do dokładnego już ustalenia możliwości przenoszenia fal elektromagnetycznych bez pomocy drutu.

Ciągle tutaj jednak jeszcze chodziło o przenoszenie fal elektromagnetycznych, a nie było mowy o wykorzystaniu tego wynalazku dla telegrafu bez drutu.

Pierwszym, który o tym pomyślał, był niewątpliwie uczony angielski prof. Crookes. Pisząc bowiem w r. 1879 o doświadczeniach Hughesa, wskazał on po raz pierwszy na możliwość wykorzystania przewodzenia fal bez pomocy drutu dla telegrafu, rzucając ideę — telegrafu bez drutu.

Odtąd właściwie nie wiele zrobiono w tej dziedzinie do czasów Marconiego. Najważniejszym chyba osiągnięciem było tutaj stworzenie przez Hughesa, o którym już była mowa, pierwszych „fal", w ścisłym tego słowa znaczeniu, o długości od 30 do 60 cm., a potem doświadczenia uczonego rosyjskiego prof. Popowa (r. 1896), któremu udało się pomyślnie zastosować anteny dla przyjmowania fal elektromagnetycznych.

Ciągle jednak były to jeszcze fale *elektromagnetyczne* — telegraf bez drutu czekał na Marconiego.

ZAWODY BALONOWE O PUCHAR PŁK. WAŃKOWICZA.

Doroczne zawody balonów wolnych odbędą się w tym roku w Mościcach. Zawody urządzane są już po raz jedenasty i będą pierwszą poważniejszą imprezą sportową na terenie C. O. P-u. Start najlepszych polskich baloniarzy nastąpi z Mościc dn. 28 maja. Tego samego dnia o godz. 11.45 zostanie nadany przez radio reportaż pióra red. Ryszarda Walczaka, opisującego przebieg startu do tej największej krajowej imprezy balonowej. O dalszych losach baloniarzy radiosłuchacze będą informowani w miarę napływających informacyj w dziennikach radiowych.

PROGRAM RADIOWY

Od dn. 28.V do dn. 3.VI 1939 r.

Niedziela — dn. 28.V. 9.15 Transmisja z okazji 350-lecia śmierci biskupa Marcina Kromera. 13.35 Muzyka obiadowa z Poznania. 14.40 „Wszystkiego po trocąhu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 „Wiatr wschodni, wiatr zachodni" — premiera słuchowiska. 17.30 „Na Bielany" — wesoła audycja muzyczna. 18.30 Muzyka filmowa i taneczna. 19.30 Fragm. konc. Lwowskiego Chóru Technickiego Studentów Politechniki ze Lwowa. 21.15 Melodie taneczne. 21.40 „Lwowskie majówki literackie" — aud. literacko - muzyczna. 22.10 Melodie taneczne.

Poniedziałek — dn. 29.V. 9.00 Odpust zielonoświątkowy w Tursku. 12.03 Poranek muzyczny. 13.20 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 14.30 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Ptasia szkoła" A. Lewic-

kiej. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Śpiewa chór odznaczony na ogólnopolskim konkursie. 16.50 „Jak pracują teatry w Warszawie" — montaż. 21.10 Muzyka taneczna. 21.25 „Warszawa pojutrze" — Wesoła Syrena.

Wtorek — dn. 30.V. 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla poborowych. 15.00 Wesołe opowiadanie dla młodzieży. 17.00 Kobieta a obrona kraju — odczyt. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Żołnierz niemiecki, a żołnierz polski"— odczyt. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Gra Mała Orkiestra P. R. 21.00 „Opowieść o Moniuszce".

Środa — dn. 31.V. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla poborowych. 15.00 Nasz koncert: Co śpiewają dzieciom na Litwie. 17.15 „Klaudiusz Achilles Debussy" — felieton muzyczny. 18.05 Wesołe piosenki operetkowe (płyty). 18.55 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Muzyka polska. 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek — dn. 1.VI. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Poranek dla szkół powszechnych. 11.30 Audycja dla poborowych. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 16.20 Wieś i miasto — odczyt dla młodzieży licealnej. 18.00 „Pół godziny w Paryżu" — reportaż muzyczny. 18.40 Koncert w wyk. orkiestry wojskowej z Katowic. 19.05 Koncert rozrywkowy z Poznania. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie — transmisja. 21.15 „Most" — premiera słuchowiska.

Piątek — dn. 2.VI. 11.30 Audycja dla poborowych. 15.00 „Hokus, pokus, dominicus" — audycja dla młodzieży. 18.00 Melodie z filmów rysun. Walta Disney'a (płyty). 18.30 Wieczór dawnej bajki polskiej. 19.00 22-lecie wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego. 20.00 Audycja dla wsi. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

Sobota — dn. 3.VI. 11.30 Audycja dla poborowych. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Opowieści słoneczne". 16.35 Recital wiolonczelowy. 17.00 Transmisja nabożeństwa z kość. Św. Stanisława w Łodzi. 18.00 75 lat w życiu „Czerwonego Krzyża". 18.10 Słynne orkiestry dęte (płyty). 18.30 Audycje dla Polaków z zagranicy. 19.15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Święto jodlerów — transmisja ze Szwajcarii. 21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej w Liege. 22.00 „Detektyw pomógł" — skecz. 22.15 Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Denisówna Helena Pododdział Z. S. Graniczna. Projekt podany przez Obywatelkę składania przez strzelców obligacyj i bonów P. O. P. na Fundusz Obrony Narodowej, jakkolwiek b. piękny nie jest nowością. Akcję taką zainicjował Oddział Z. S. w Rosi, a potwierdził ją apel Komendanta Głównego Z. S. (pisaliśmy o tym w Nr. 15 „Strzelca"). Uważne czytanie rubryki „Strzelcy wobec potrzeb obrony państwa" pozwoli stwierdzić Obywatelce, że wiele jednostek organizacyjnych Z. S. wzięło udział w akcji przekazywania kuponów P. O. P. na F. O. N.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: **rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.**

CENY OGŁOSZEŃ: **1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 1.00; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.**

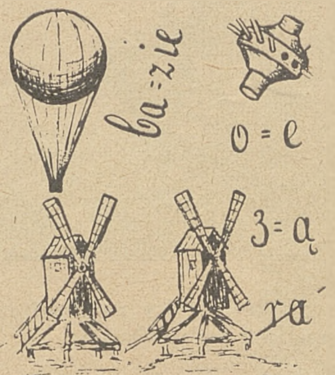
Redaktor naczelny: *Roman Goldman.* **Wydawca:** *Zarząd i Komenda Główna Z. S.*

Druk. „KADRA", Warszawa, ul. Długa 50, tel 11-86-30.



ZADANIE NR. 30.

Rebus.



Powyższy rebus jest tak łatwy, że każdy go bez trudu odgadnie. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 11 czerwca. Jako nagrodę Redakcja przeznacza wieczne pióro.

ZADANIE NR. 31.

W pewnej wiosce strzelcy założyli sklep spółdzielczy. Od chwili jego założenia, mieszkańcy wioski mieli wielką wygodę, bo nie musieli jeździć po potrzebne w gospodarstwie przedmioty do odległego miasteczka. Gospodarz mógł na miejscu kupić kosę, gwoździe, czy latarkę, a gospodyni — sól, cukier, mydło czy nici. Gospodynie miały nawet i tę wygodę, że strzelcy kupowali od nich masło, kuraki i jaja, poczem produkty sprzedawali w odległym mieście.

A teraz obliczmy po ile strzelcy płacili za 1 kg. masła, 1 kg jajek i za kuraki, jeżeli za 1 kg. masła płacili dwa i pół raza tyle, co za 1 kg. jajek, a za kuraka płacili tyle, co za 60 dekagramów masła; wiemy przy tym, że gdy w kilogramie jajek było ich 18 sztuk, to wtedy jajko wypadało 5 groszy za sztukę. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 11 czerwca. Jako nagrodę Redakcja przeznacza książeczkę oszczędnościową z wkładem złotych 3.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 25

„Jesteśmy silni, zwarci, gotowi".

Nadesłano 45 odpowiedzi w tym 6 nieprawidłowych. Pas skórzany wylosował orlę Gorczyca Jan ze Swojczowa.

CZYTAJCIE,
PRENUMERUJCIE
I ROZPOWSZECHNIAJCIE
Tygodnik „STRZELEC"
Konto P. K. O. — 14785

WACUŚ BĄK RATUJE TONĄCĄ



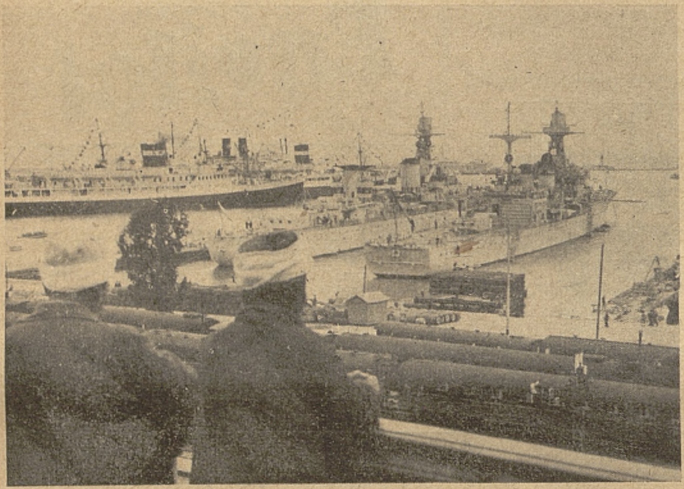
Ze świata



Niestety, to nie gołąb pokoju usiadł na ramieniu żołnierza japońskiego.



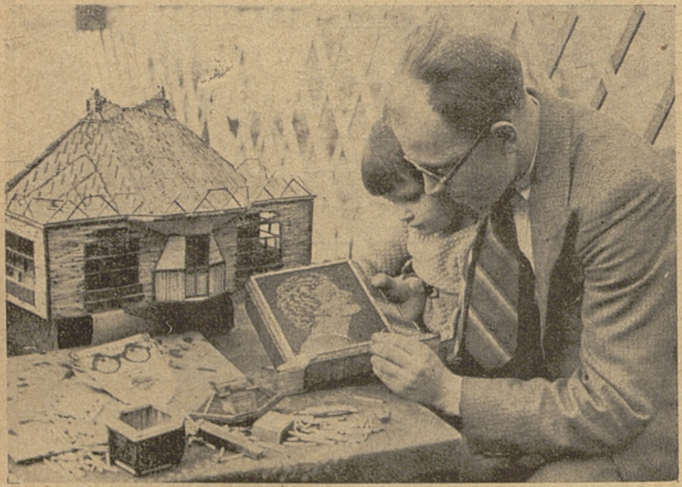
Gdy nowa wojna światu zagraża, lotnicy wojskowi nie ustają w intensywnych ćwiczeniach.



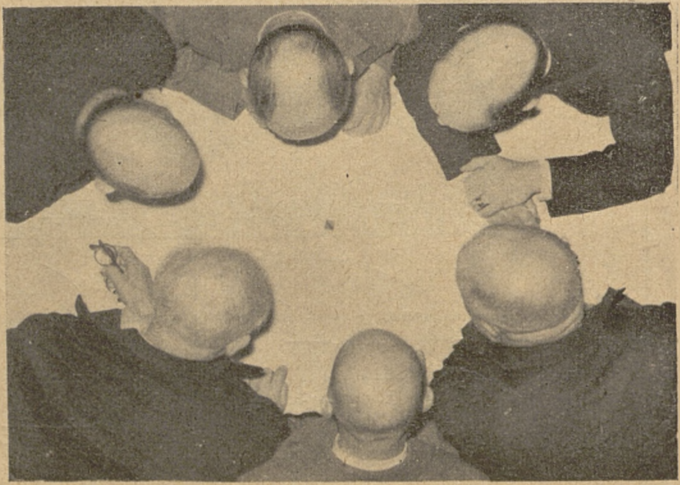
Francuskie okręty wojenne na Morzu Śródziemnym.



Ćwiczenia czołgów angielskich.



Osobliwy artysta układa portrety z zapałek.



A w klubie filatelistów debatują nad znaczkiem pocztowym.

TREŚĆ NUMERU: